Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) | SOBOTA 13 STYCZNIA 1951 ROKU. | № 12

Zebranie załogi ZPB im. Armii Ludowej



Przodownica pracy, instruktorka tow. **Maria Maroszek** wzywa załogę do podniesienia wydajności pracy w ramach nowego współzawodnictwa.

Załoga ZPB im. Armii Ludowej
wzywa do współzawodnictwa
o tytuł najlepszego zakładu
w przemyśle włókienniczym na rok 1951

Schody wiodące do obszernej sali, położonej nad wątkarnią ZPB im. Armii Ludowej, dudniły bez przerwy krokami setek robotników. Pięły się do góry stare tkaczki, pracujące tutaj już niejeden dziesiątek lat, żwawo przeskakiwały po kilka stopni młode dziewczęta, które od niedawna dopiero rozpoczęły robotę przy krosnach, czy obrączniakach. Sala — dawna hala fabryczna — zapełniła się w mgnieniu oka. **Nie brak nikogo z pierwszej zmiany. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że ważne słowa padną na zebraniu.** Szmer oczekiwania, niecierpliwości przechodzi wśród zebranych. Wzrasta uczucie radosnego podniecenia...

Zabiera głos przewodnicząca rady zakładowej, **tow. Józefa Simowa.** Nawiązuje do zwycięstwa, jakie zakłady uzyskały w ubiegłym roku. Opowiada o liście, wystosowanym przez załogę do **Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego, w 7 rocznicę powstania Armii Ludowej,** której imię noszą zakłady.

Tow. Rogoziński, dyrektor naczelny, odczytuje odpowiedź, jaką Marszałek przysłał załodze.

— NIECH ŻYJE MARSZAŁEK ROKOSSOWSKI! — rozległy się gorące okrzyki. Posypały się rzęsiste oklaski.

— Zakłady nasze — oświadcza dalej tow. Rogoziński — zdobyły dwukrotnie pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym oraz uzyskały tytuł **przodującego zakładu w przemyśle włókienniczym. Ten zaszczytny tytuł musimy utrzymać, nasze osiągnięcia — zwiększyć i nadal przodować w produkcji. Wyniki nasze upoważniają nas do rzucenia wezwania innym zakładom, aby pobudzić do szlachetnej rywalizacji inne załogi.**

RZUCAMY WEZWANIE WSZYSTKIM ZAKŁADOM PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO DO WSPÓŁZAWODNICTWA O TYTUŁ PRZODUJĄCEGO ZAKŁADU NA ROK 1951.

Rzucamy wezwanie wszystkim zakładom przemysłu włókienniczego — oto słowa, które wywołują entuzjazm wśród zebranych. Starzy i młodzi, ci, którzy mocno związani są z fabryką i ci, którzy wprawdzie niedawno tu pracują, ale już dali swój wkład w dzieło wykonania planu — uświadamiają sobie w pełni ważność chwili. **Rzucając wezwanie, wiedzą, jakie nakładają na siebie obowiązki, wiedzą, że ich zadaniem jest odtąd PODNOSIĆ STALE WYDAJNOŚĆ PRACY, ZMNIEJSZAĆ KOSZTY WŁASNE, WYKORZYSTAĆ WSZELKIE REZERWY DLA PRZEDTERMINOWEGO WYKONANIA PLANU ROCZNEGO.**

Twardo, po robociarsku, wzywa do tego towarzyszy pracy tkaczka **Maria Maroszek** — obecnie instruktorka.

— Nie damy się, towarzysze. Podniesiemy wydajność naszej pracy. **Cała nasza tkalnia przystąpiła już do współzawodnictwa o zwiększenie wydajności. Socjalistyczne współzawodnictwo pracy poprowadzi nas do zwycięstwa!**

ZMP-owiec Budzyn wzywa młodzież do zwiększenia wysiłków.

— **Niech młodzieżowe brygady pokażą, co potrafią. Niech postawią sobie zadanie: pracować dziś lepiej, niż wczoraj, a jutro — lepiej, niż dziś.**

Z pomocą załodze w wykonaniu jej zobowiązań przyjdzie administracja zakładów. Tow. Rogoziński w jej imieniu przyrzeka stosować wszelkie usprawnienia i ułatwienia, aby inicjatywa robotników mogła się rozwijać szeroko i pomyślnie, aby skutecznie mogli oni walczyć o plan, o pokój, o socjalizm.

I znów wybuchają na sali okrzyki. Na cześć pokoju, na cześć Wielkiego **STALINA**, Wodza światowego obozu pokoju, na cześć Prezydenta **BIERUTA.**

Gdy przedstawiciel rady zakładowej odczytuje tekst rezolucji, zebrani słuchają z zapartym tchem. Takie właśnie postawili przed sobą zadania. W ten właśnie sposób rozpoczynają nowy rok.

Wszyscy jednomyślnie przyjmują rezolucję. Jeszcze kilka serdecznych słów tow. Simowej, słów, które zagrzewają do pracy, do walki i robotnicy opuszczają salę.

A druga zmiana już wciela w życie zobowiązania, jakie tutaj przed chwilą padły. W fabrycznych halach wykuwa się dzienny plan produkcyjny.

Wezwanie do załóg zakładów przemysłu włókienniczego

My, pracownicy **ZPB IM. ARMII LUDOWEJ** na masowym zebraniu w dniu 12 stycznia 1951 roku stwierdzamy i uchwalamy, co następuje:

W roku 1950, pierwszym roku Planu 6-letniego, odnieśliśmy sukcesy, z których jesteśmy dumni, a mianowicie: **WYKONALIŚMY PRZEDTERMINOWO PLAN PAŃSTWOWY WE WSZYSTKICH DZIAŁACH PRODUKCJI, A WE WSPÓŁZAWODNICTWIE MIĘDZYZAKŁADOWYM PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO ZDOBYLIŚMY PIERWSZE MIEJSCE I SZTANDAR PRZECHODNI ZA I i II KWARTAŁ 1950 ROKU, WRESZCIE ZDOBYLIŚMY TYTUŁ i SZTANDAR PRZECHODNI PRZODUJĄCEGO ZAKŁADU PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO.**

Wyniki i sukcesy roku 1950, uzyskane przez nasze zakłady, noszące chlubną i zobowiązującą nazwę im. Armii Ludowej, zdobyły nam podziękowanie, uznanie i życzenia **MARSZAŁKA POLSKI KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO.** Życzenia Marszałka Polski zobowiązują nas również do dalszych wysiłków dla przedterminowego wykonania Planu 6-letniego, wzmożenia gospodarczego i obronnego potencjału Polski, a tym samym zwiększenia udziału w dziele zabezpieczenia pokoju światowego.

Świadomi historycznej roli i znaczenia Planu 6-letniego oraz możliwości jego przedterminowego wykonania

WZYWAMY ZAŁOGI WSZYSTKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO DO UDZIAŁU W SOCJALISTYCZNYM WSPÓŁZAWODNICTWIE Z NAMI O TYTUŁ PRZODUJĄCEGO ZAKŁADU PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO.

Jako elementy i kryteria tego socjalistycznego współzawodnictwa wysuwamy:

1. **100-procentowe wykonanie indywidualnych baz, jako podstawa do wykonania planów produkcyjnych.**
2. **100-procentowe i przedterminowe wykonanie okresowych planów produkcyjnych ilościowych, asortymentowych i jakościowych.**
3. **Obniżenie wskaźnika postojów.**
4. **Obniżenie wskaźnika braków produkcyjnych.**
5. **Podwyższenie udziału współzawodniczących indywidualnie i zespołowo.**
6. **Obniżenie wskaźnika nieobecnych.**
7. **Podniesienie poziomu higieny, bezpieczeństwa i kultury miejsca pracy.**
8. **Stosowanie w zakładach usprawniających i racjonalizatorskich systemów, wypróbowanych w Związku Radzieckim.**
9. **Podniesienie rentowności zakładów.**

Jesteśmy przekonani, że **nasze wezwanie zostanie podjęte przez wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego,** a CRZZ przeprowadzi przy końcu roku ocenę wyników.

Jesteśmy pewni, że współzawodnicząc o realizację budowy socjalizmu, ujawnimy i wykorzystamy istniejące jeszcze rezerwy i możliwości produkcyjne naszego przemysłu, a tym samym przyspieszymy WYKONANIE PLANU 6-LETNIEGO, budującego zręby socjalizmu w Polsce Ludowej, zapewniającego nam pokój i radosną przyszłość.

NIECH ŻYJE PREZYDENT RP. BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE WÓDZ ODRODZONEGO WOJSKA POLSKIEGO MARSZAŁEK POLSKI KONSTANTY ROKOSSOWSKI!

NIECH ŻYJE WÓDZ KLASY ROBOTNICZEJ CAŁEGO ŚWIATA I CHORĄŻY POKOJU JÓZEF STALIN!!!

Depesza Generalissimusa Stalina do Rządu RP i premiera Cyrankiewicza

Prezes Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej
JÓZEF CYRANKIEWICZ
Warszawa

Serdecznie dziękuję Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej i Wam osobiście, Towarzyszu Premierze, za serdeczne życzenia z okazji dnia moich urodzin.

J. STALIN

Problem Niemiec i Japonii na lutowej sesji Światowej Rady Pokoju

GENEWA (PAP). — W dniu 11. bm. zakończyły się w Genewie obrady Biura Światowej Rady Pokoju, które toczyły się tam pod przewodnictwem prof. JOLIOT-CURIE. Wydany został komunikat treści następującej:

„Biuro Światowej Rady Pokoju obradowało w Genewie w dniach 10 i 11 stycznia 1951 r. pod przewodnictwem Fryderyka Joliot-Curie. Biuro wysłuchało sprawozdań prof. Bernala i Yves Farge'a na temat zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej oraz na temat rozwoju ruchu w obronie pokoju w duchu uchwał, powziętych na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju.

Biuro stwierdza szeroki rozmach dyskusji i aktywnych poczynań na rzecz pokoju, podjętych w duchu zaleceń, zawartych w orędziu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Biorąc pod uwagę głębokie zaniepokojenie, wywołane remilitaryzacją Niemiec i Japonii wśród narodów całego świata, a w szczególności wśród ludności tych krajów, Biuro postanowiło przyspieszyć datę zwołania posiedzenia Światowej Rady Pokoju i wyznaczyło ją na 21 — 24 lutego 1951 r. W programie obrad posiedzenia znajdują się następujące zagadnienia:

1. REALIZACJA UCHWAŁ II ŚWIATOWEGO KONGRESU OBROŃCÓW POKOJU.
2. POKOJOWE ROZWIĄZANIE PROBLEMÓW NIEMIECKIEGO I JAPOŃSKIEGO".

JÓZEF STALIN pierwszym kandydatem do Rad Najwyższych republik związkowych ZSRR

MOSKWA (PAP). — Wśród ogromnej aktywności politycznej odbywa się w ZSRR wysuwanie kandydatów na deputowanych do Rad Najwyższych Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej, Republiki Kazachskiej, Łotewskiej, Litewskiej, Azerbejdżańskiej, Gruzińskiej, Mołdawskiej, Tadżyckiej, Kirgiskiej i Karelo-Fińskiej.

Jak wiadomo, we wszystkich tych dziesięciu republikach związkowych wybory odbędą się 18 lutego, a w pozostałych sześciu republikach — 25 lutego.

Masowe zebrania przedwyborcze przekształcają się w manifestacje ogromnej miłości i oddania narodu radzieckiego ojczyźnie socjalistycznej, partii komunistycznej i Wielkiemu Stalinowi. **Jako pierwszą, narody potężnego Związku Radzieckiego wysuwają kandydaturę genialnego Wodza i Nauczyciela całej postępowej ludzkości — STALINA.**

Imię towarzysza Stalina jest bliskie i drogie każdemu patriocie radzieckiemu, każdemu uczciwemu człowiekowi na całej kuli ziemskiej — oświadczył na zebraniu przedwyborczym załogi zakładów remontu lokomotyw w Tbilisi inż. Szanidze. 50 lat temu Wielki Stalin organizował na terenie naszej fabryki pierwsze podziemne kółka marksistowskie i założył podstawy organizacji marksistowskich w Gruzji i na Zakaukaziu. **Jestem przekonany, że wyrażę myśli wszystkich robotników naszych zakładów i mas pracujących Gruzji, jeżeli wysunę kandydaturę towarzysza Stalina na pierwszego deputowanego do Rady Najwyższej Gruzińskiej SRR.**

Wysuwając kandydaturę Stalina do Rady Najwyższej Litewskiej SRR wileńska przodownica pracy Zofia Slickaite oświadczyła: „W braterskiej rodzinie narodów Związku Radzieckiego pod słońcem Konstytucji Stalinowskiej naród litewski otrzymał wolność i niezawisłość narodową, otrzymał prawo do życia i pracy dla dobra ludu. Z wiekowego zacofania, mroku i ucisku Litwa wkroczyła na słoneczną drogę socjalizmu. Rozwija się i z dnia na dzień staje się piękniejsze nasze Wilno. Wzdłuż ulic i placów pojawiły się nowe, wspaniałe budowle. Zbudowaliśmy nowe zakłady przemysłowe, teatry, pałace kultury, dziecińce i kina. Wszystko to zawdzięczamy towarzyszowi Stalinowi.

Wysuwając kandydaturę towarzysza Stalina do Rady Najwyższej Litewskiej SRR przyrzekamy, że oddamy wszystkie swe siły i umiejętności dziełu budownictwa społeczeństwa komunistycznego".

Z imieniem Stalina — stwierdził robotnik stalinabadzki Faizullajew — związane są wszystkie sukcesy narodu tadżyckiego, osiągnięte w budownictwie socjalistycznym. Każdy z nas z radością odda swój głos na towarzysza Stalina.

Na zebraniach przedwyborczych radzieckie masy pracujące jednomyślnie wysuwają do Rad Najwyższych kandydatury towarzyszy walki i pracy Stalina — czołowych działaczy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego: **Mołotowa, Malenkowa, Berii, Woroszyłowa, Mikojana, Bułganina, Kaganowicza, Andrejewa, Chruszczowa, Kosygina i Szwernika.**

Wojska ludowe dotarły do Tanjang
Olbrzymie straty imperialistów w Korei

PEKIN (PAP) — W ogłoszonym dnia 12 bm. komunikacie naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej stwierdza się, że oddziały armii ludowej wraz z ochotnikami chińskimi kontynuują natarcie na wszystkich frontach, zadając wielkie straty nieprzyjacielowi.

Wojska amerykańskie i lisynmanowskie poniosły m. in. poważne straty w walkach o miasto Wondżu, które zostało wyzwolone przez wojska ludowe. W walkach tych nieprzyjaciel stracił przeszło 2.700 żołnierzy i oficerów w zabitych i rannych, w tej liczbie przeszło 1.700 Amerykanów. Wzięto do niewoli 207 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów i zdobyto wiele sprzętu.

* * *

LONDYN (PAP) — Według wiadomości ze źródeł amerykańskich, punkt ciężkości walk w Korei przeniósł się na odcinek wschodni. Koreańskie wojska ludowe dotarły do Tanjang— 70 km na połudn. wschód od Wondżu.

Zgromadzenie Narodowe Albanii uchwaliło ustawę o obronie pokoju

TIRANA (PAP). — Z okazji piątej rocznicy proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej w Tiranie odbyło się uroczyste posiedzenie Zgromadzenia Narodowego.

Wicepremier Husni Kapo wygłosił przemówienie, w którym zobrazował wielkie osiągnięcia narodu albańskiego pod kierownictwem Albańskiej Partii Pracy i premiera Envera Hodży.

Następnie zabrał głos przewodniczący prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych — Gogo Nuszi. Zreferował on projekt ustawy „O obronie pokoju między narodami".

Poseł Nuszi podkreślił, że imperialiści amerykańscy i ich poplecznicy dążą wszelkimi sposobami do rozpętania nowej wojny światowej, lecz na całym świecie, tak samo jak w Albanii, ruch w obronie pokoju wzmaga się i rozszerza z każdym dniem. W zakończeniu **Nuszi wezwał członków Zgromadzenia do uchwalenia ustawy w obronie pokoju.**

Wśród burzliwych oklasków projekt ustawy został jednogłośnie uchwalony.

Ustawa przewiduje, że propaganda wojenna i podżeganie do wojny stanowią ciężkie zbrodnie przeciwko ludzkości, pokojowi i ojczyźnie.

J. Korolkow
„Nowe Niemcy"
Strona 6



10 bm. przybył z Paryża do Warszawy Jan Kabaciński, b. członek Ruchu Oporu we Francji, który został skazany przez sąd francuski na karę śmierci za wykonanie wyroku na agencie gestapo. Po zapadnięciu decyzji o rewizji procesu oraz wskutek wielkiej akcji masowej we Francji — Kabaciński został ułaskawiony po pięcioletnim zamknięciu w więzieniu. Na zdjęciu: Jan Kabaciński tuż po przyjeździe do Warszawy.

Foto — AR

Pod dyktando Trumana
Faszystowskie zarządzenia Plevena wywołały powszechne oburzenie we Francji

PARYŻ (PAP). — Prasa demokratyczna komentuje sens uchwał przyjętych na posiedzeniu francuskiej Rady Ministrów dnia 10 stycznia, wiążąc te uchwały z wizytą gen. Eisenhowera w Paryżu i z coraz większą zależnością obecnego rządu francuskiego od imperialistów amerykańskich.

Na posiedzeniu tym postanowiono zastosować surowe sankcje w stosunku do uczestników patriotycznego strajku i manifestacji protestacyjnych przeciwko gen. Eisenhowerowi, m. in. wobec członków delegacji, które dotarły do hotelu „Astoria" i wręczyły tam rezolucje protestujące przeciwko polityce przygotowania wojny i zbrojenia Niemiec Zachodnich.

Odnośna uchwała Rady Ministrów oświadcza: **„Osoby, które brały udział w manifestacji z dnia 9 stycznia winny być niezwłocznie zwolnione ze swych funkcji i pociągnięte do odpowiedzialności dyscyplinarnej, a wszyscy cudzoziemscy uczestnicy manifestacji winni być natychmiast wydaleni z Francji".**

Jednakże wiadomość o tych represyjnych zarządzeniach wywołała jedynie ogromne oburzenie wśród mas pracujących i całej ludności Paryża i prowincji.

Dziennik „Ce Soir" podkreśla **skandaliczny charakter tych zarządzeń.** Niewolnicza uległość obecnego rządu wobec Ameryki — stwierdza dziennik — wywołała w całym kraju pogardę i nienawiść.

* * *

15 robotników arsenału w Levallois, 3 robotników z Courdevoie i 5 z Rueil zostało zwolnionych z pracy za udział w strajku patriotycznym przeciwko pobytowi Eisenhowera w Paryżu. Wśród osób aresztowanych za udział w manifestacji przed hotelem „Astoria" znajdował się republikanin hiszpański Garcia. Aresztowanie to wywołało jednak takie oburzenie opinii publicznej, że policja musiała go uwolnić.

Powrót prof. Infelda z obrad Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA (PAP) — W dniu 12 bm. powrócił do Warszawy z Genewy — z obrad Biura Światowej Rady Pokoju wiceprzewodniczący Rady prof. Leopold Infeld.

Na drogach agresji i awantur

„Prawda" o orędziu Trumana

MOSKWA (PAP). Pod tytułem „Na drogach agresji i awantur międzynarodowych" „Prawda" zamieszcza artykuł, w którym omawia orędzie Trumana do Kongresu.

Ton i treść orędzia Trumana do Kongresu — pisze „Prawda" — utrzymane są w stylu histerii wojennej i są pełne złośliwych ataków pod adresem Związku Radzieckiego i innych miłujących pokój krajów. Orędzie żąda dalszego wzmożenia agresywnego kursu polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Orędzie świadczy o tym, że Trumanowi jest coraz trudniej odgrywać rolę „przywódcy" Narodów Zjednoczonych. Po klęsce amerykańskich wojsk w Korei Truman zdaje sobie sprawę, że bez zastraszania swych sojuszników trudno mu jest zachowywać nadal swój zachwiany autorytet. Jednocześnie coraz trudniej jest amerykańskim kołom agresywnym używać flagi Narodów Zjednoczonych.

Powstaje pytanie jak długo wolno będzie Trumanowi firmować swe agresywne działanie przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów autorytetem Narodów Zjednoczonych? Nowe orędzie Trumana zmierza do ściśle określonego celu: do dalszego jeszcze zaognienia atmosfery psychozy wojennej w Stanach Zjednoczonych oraz do zastraszania ludzi o słabych nerwach wrzaskami o jakiejś groźbie, która zawisła rzekomo nad Stanami Zjednoczonymi, żeby odwrócić w innym kierunku niezadowolenie z polityki Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Dziennik podkreśla dalej, że Prezydent Stanów Zjednoczonych, szukając usprawiedliwienia dla swej agresywnej polityki, wyciąga raz po raz niedorzeczne „argumenty" antyradzieckie z lamusa hitlerowskiego.

Nie ma wątpliwości, że „laury" Hitlera nie dają Trumanowi spokoju.

Omawiając poszczególne punkty orędzia, „Prawda" zwraca uwagę, że głównym punktem jest oświadczenie, że „po stronie USA musi być nie tylko prawo, lecz siła". Powoływanie się na „prawo" — stwierdza dziennik — jest tylko efektem krasomówczym. Następnie dziennik pisze m. in.:

Jeśli Truman proklamuje, że Europa zachodnia stanowi ośrodek amerykańskich planów strategicznych, to Niemcom Zachodnim przeznacza on rolę centrum tego ośrodka. Innymi słowy: — dążąc do rozpętania rzezi światowej dzisiejsi władcy Stanów Zjednoczonych zamierzają uczynić z Europy pole walki i użyć odradzanej przez blok amerykańsko-angielski armii niemieckiej jako taranu w tej walce.

Nie jest rzeczą przypadku, że w prasie amerykańskiej pojawiają się coraz częściej głosy potępiające awanturniczą politykę trumanowską. Tak np. dziennik „Chicago Tribune" pisał ostatnio na temat orędzia Trumana: „Truman znajduje się na drodze zmierzającej do powtórzenia w Europie bezsensownej awantury koreańskiej, jednakże w znacznie szerszej skali".

„Nasz program pomocy wojskowej — oświadcza Truman w swym orędziu — ogarnie Daleki i Bliski Wschód".

Co oznacza program amerykańskiej „pomocy wojskowej"? Jak wykazuje doświadczenie jest to program awantur wojennych, jest to tworzenie baz wypadowych w celu przygotowania agresji. Awantura wojenna przeciwko Korei i Chinom — oto logiczna konsekwencja „pomocy wojskowej" w pojęciu trumanowskim. Właśnie pod szyldem tej „pomocy wojskowej" Stany Zjednoczone popierały i popierają Czang Kai-szeka i Li Syn Mana.

U podstaw strategii, jaką Truman narzuca Stanom Zjednoczonym, znajdują się szaleńcze plany amerykańskiej agresji przeciwko miłującym pokój narodom Azji, Afryki i Europy.

Dalej „Prawda" omawia politykę szantażu i nacisku, stosowaną przez USA wobec krajów marshallowskich. Presja Stanów Zjednoczonych na „partnerów" — pisze dziennik, — nie ogranicza się jedynie do dziedziny gospodarczej. Nie mało napuszonych i obłudnych frazesów poświęcił Truman utworzeniu agresywnej armii bloku północno-atlantyckiego, a w szczególności nominacji Eisenhowera na stanowisko dowódcy naczelnego tej armii. Nikt nie może wątpić, że pospieszny przyjazd Eisenhowera do Europy pozostaje w ścisłym związku z dążeniem amerykańskich kół rządzących do jak najszybszego przekształcenia krajów Europy zachodnie w amerykańskie bazy wypadowe oraz do objęcia dowództwa nad wojskami tych krajów.

Co się tyczy programu Trumana w dziedzinie polityki wewnętrznej, to — podkreśla „Prawda" — jest on całkowicie uzależniony od celów imperializmu amerykańskiego. Sprowadza się on do przekształcenia Stanów Zjednoczonych w arsenał agresji i przestawienia gospodarki na tory wojenne.

W atmosferze histerii wojennej wzmaga się ofensywa przeciwko żywotnym interesom i prawom narodu amerykańskiego.

Kończąc, dziennik stwierdza, że **w Stanach Zjednoczonych daje się dzisiaj odczuć głębokie niezadowolenie z polityki Prezydenta i rządu.**

Watykańsko-hitlerowską sieć szpiegostwa i zbrodni

odsłonił proces trzech biskupów w Bratysławie

PRAGA (PAP). — Od dnia 10 bm. toczy się przed sądem w Bratysławie proces przeciwko trzem wysokim dostojnikom kościelnym. Na ławie oskarżonych zasiedli rzymsko - katolicki biskup spiski **Jan Vojtaszak**, rzymsko - katolicki biskup bratysławski **dr Michał Buzalka** i grecko - katolicki biskup z Preszowa — **Paweł Gojdicz.**

Wszyscy oni oskarżeni są o zbrodnię zdrady stanu i szpiegostwa i o współdziałanie z reakcyjnymi elementami słowackimi i międzynarodowymi w celu obalenia ustroju ludowo - demokratycznego w Czechosłowacji.

Biskup Vojtaszak, dysponujący olbrzymimi dobrami kościelnymi, był — jak stwierdza akt oskarżenia — zdecydowanym wrogiem ludu pracującego, socjalizmu i postępu. Za czasów Pierwszej Republiki Czechosłowackiej brał on czynny udział w zdradzieckiej działalności tzw. słowackiej partii ludowej, pozostającej **pod kierownictwem księdza Hlinki.** Szerzył przy tym nienawiść do Czechosłowacji i do Związku Radzieckiego.

Gdy pod patronatem Hitlera powstało tzw. „państwo słowackie", biskup Vojtaszak objął **za zgodą Watykanu** stanowisko wiceprzewodniczącego słowackiej „rady państwa", organu doradczego marionetkowego „prezydenta" **księdza Tiso.**

Drugi oskarżony, biskup Buzalka, był również czynnym zwolennikiem separatystycznej polityki księdza Hlinki, a następnie polityki faszystowskiej uprawianej przez „prezydenta" księdza Tiso.

Oskarżony biskup Gojdicz brał aktywny udział w antyradzieckim ruchu nacjonalistów ukraińskich. W okresie istnienia tzw. państwa słowackiego uprawiał on na rozkaz Watykanu szpiegostwo.

Pierwszy zeznawał **biskup VOJTASZAK.** Po przedstawieniu mu stenogramu z posiedzeń słowackiej „rady państwa", biskup Vojtaszak przyznał się, że jako wiceprzewodniczący tej instytucji **popierał wszelkie zarządzenia, zmierzające do wymordowania Żydów słowackich.** Stwierdził on również, że gdy ludność żydowska ze Spiża apelowała do niego o pomoc przed grożącą jej zagładą — nie tylko pozostawił tę prośbę bez odpowiedzi, ale przekazał ją faszystowskim organom bezpieczeństwa.

Sympatie dla hitleryzmu doprowadziły oskarżonego do tego, że gdy w okupowanej Słowacji wzmagał się ruch oporu, przystąpił on aktywnie do zwalczania tego ruchu i **wzywał księży, by donosili władzom niemieckim o działalności słowackich oddziałów partyzanckich.**

Po wyzwoleniu Czechosłowacji oskarżony, za pomocą nielegalnych ulotek oraz okólników i listów pasterskich, **wzywał duchowieństwo do ignorowania zarządzeń władz i ustaw państwowych, a obojętnym lub nieposłusznym groził najwyższymi karami kościelnymi. Do tej działalności oskarżony przyznał się całkowicie.**

Biskup BUZALKA zeznaje, że od roku 1920 brał czynny udział w życiu politycznym. Po powstaniu, z łaski Hitlera, tzw. państwa słowackiego, oddał się całkowicie na usługi „prezydenta" księdza Tiso i z jego polecenia udał się do Rzymu, by prosić papieża Piusa XII o błogosławieństwo dla tego „państwa". **W rozmowie prywatnej z papieżem oskarżony informował go o sytuacji w Słowacji oraz o ruchach wojsk niemieckich i słowackich przeciwko Polsce.**

Oskarżony przyznał się, że jako generalny wikariusz **i agent Watykanu zbierał materiały szpiegowskie z terenu Ukrainy Zakarpackiej, dostarczane mu przez agentów. Materiały te przekazywał władzom niemieckim.**

Z polecenia Watykanu i generała zakonu Jezuitów, Ledochowskiego, biskup Buzalka pośredniczył w nielegalnym przerzucie na terytorium ZSRR agentów watykańskiej służby szpiegowskiej — jezuitów Kellnera, Nowikowa, Moskwy, Cizka, wychowanków szkoły papieskiej „Russicum".

W dalszym ciągu swych zeznań, biskup Buzalka potwierdził zarzut, że w okresie istnienia tzw. „państwa słowackiego" **prowadził na rozkaz Watykanu i wysokiej hierarchii kościelnej wrogą kampanię przeciwko ZSRR,** wzywając do udziału w tej kampanii podwładne mu duchowieństwo.

Wiedząc o tym, że Watykan oczekuje zwycięstwa Niemiec hitlerowskich oskarżony — jak sam zeznaje — zajął się organizowaniem sieci szpiegowskiej na Ukrainie. Do sieci tej włączył kapelanów przy faszystowskiej armii słowackiej oraz **agentów wywiadu watykańskiego** — członków zakonu Jezuitów, **Andrejkovicza,** Kołakovicza i innych, których zadaniem było **gromadzenie materiału szpiegowskiego.**

Otrzymane od swych agentów materiały szpiegowskie biskup Buzalka przekazywał systematycznie charge d'affaires papieskiemu w Bratysławie dr Burziemu. Przesyłał on również Watykanowi za pośrednictwem internuncjatury papieskiej w Pradze materiały, dotyczące sytuacji politycznej i gospodarczej Słowacji, zarządzeń władz bezpieczeństwa itp. Tę działalność szpiegowską kontynuował aż do chwili aresztowania.

Trzeci oskarżony — **biskup grecko - katolicki GOJDICZ** uwydatniał jaskrawo w swych zeznaniach całą swą działalność jako **agenta Watykanu.** Posłuszny rozkazom watykańskim propagował on ruch nacjonalistów ukraińskich już w okresie istnienia Pierwszej Republiki. Po powstaniu faszystowskiego państwa słowackiego, oskarżony oddał się na usługi księdza Tiso i jego protektorów hitlerowskich. Ponadto oskarżony, jak sam przyznaje, uprawiał **działalność szpiegowską przeciwko ZSRR i Polsce oraz przeciwko Czechosłowacji.** I on korzystał z pośrednictwa internuncjatury papieskiej. Biskupowi Gojdiczowi pomagali w jego działalności szpiegowskiej różni agenci zagraniczni, jak np. **dziennikarz amerykański Troughton, kierownik amerykańskiej filii „Caritas" Sulliwan oraz szef misji amerykańskiej „Care" w Pradze — Robertson.**

Na prowadzenie tej działalności otrzymywał z USA i z Watykanu ogromne sumy w dolarach i w walucie czechosłowackiej. Oskarżony oświadczył, że poczuwa się do winy i że zdaje sobie obecnie sprawę z tego, że działał w interesie podżegaczy wojennych.

Po zeznaniach biskupa Gojdicza sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Proces trwa.

Uspołecznione apteki całkowicie zabezpieczą

potrzeby lecznicze ludzi pracy

Konferencja prasowa w Ministerstwie Zdrowia

WARSZAWA (PAP). — Na konferencji prasowej, która odbyła się w dniu 12 bm. w Ministerstwie Zdrowia, poinformowano dziennikarzy o **przebiegu i wynikach akcji przejmowania aptek prywatnych na własność Państwa.**

W konferencji wzięli udział wiceministrowie Zdrowia: dr Sztachelski i dr Kożusznik oraz dyrektor Departamentu Farmacji i Zaopatrzenia w Ministerstwie Zdrowia — ppłk. Kellner.

Po uchwaleniu przez Sejm RP ustawy o upaństwowieniu aptek prywatnych, Ministerstwo Zdrowia przystąpiło natychmiast do realizacji ustawy.

Akcja uspołecznienia, która objęła przeszło 1500 aptek w całym kraju, została już całkowicie zakończona. Podkreślić należy, że w czasie przeprowadzania tej akcji ani jedna z przejmowanych aptek nie przerwała pracy, a do 57 aptek dotychczas nieczynnych skierowano fachowy personel.

Poważnym czynnikiem, który zadecydował o szybkim i sprawnym przebiegu nacjonalizacji aptek, był szeroki udział aktywu społecznego. Powołanych zostało przeszło 1500 komisji, w których udział wzięło przeszło 4.600 aktywistów z rad narodowych i związków zawodowych.

Przy przejmowaniu aptek prywatnych stwierdzono, że w olbrzymiej większości nie zaopatrywały się one w odpowiedni sposób w artykuły farmaceutyczne i nie dbały o niezbędne wyposażenie. W wielu wypadkach stwierdzono, że apteki były nierównomiernie obsadzone przez siły fachowe. Zdarzało się często, że podczas gdy w jednej aptece pracowało kilku magistrów farmacji, w innych personel składał się wyłącznie z sił pomocniczych.

Stwierdzono również wypadki wielkiego niedbalstwa. Np. w woj. poznańskim wysokowartościowy sprzęt i niektóre specyfiki leżały w piwnicach i na strychach, co uniemożliwiało sprawne funkcjonowanie aptek.

W wyniku upaństwowienia stworzone zostały warunki dla planowego i systematycznego zaopatrywania w środki lecznicze najszerszych rzesz ludzi pracy. Bezpośrednio po przejęciu aptek, po zapoznaniu się z ich brakami w wyposażeniu w leki, hurtownie „Centrosanu" rozpoczęły uzupełnianie asortymentu. M. in. w Łodzi w ciągu kilku godzin po przejęciu wszystkie apteki rozporządzały podstawowymi lekami.

Obecnie, w myśl zarządzenia Ministerstwa Zdrowia, ubezpieczeni mogą zaopatrywać się w leki na podstawie recept lekarzy Zakładu Lecznictwa Pracowniczego we wszystkich aptekach w całym kraju, bez obowiązku uprzedniego zgłaszania się do aptek ZLP.

W ciągu dwóch najbliższych tygodni wszystkie apteki zostaną zaopatrzone we wszelkie specyfiki i leki, znajdujące się na rynku. Hurtownie „Centrosanu" są dostatecznie zaopatrzone zarówno pod względem ilości, jak i asortymentu leków.

Organizacje i kierownictwo uspołecznionych aptek przejęło utworzone niedawno przedsiębiorstwo państwowe p. n. **„Centrala Aptek Społecznych".**

Najbliższym zadaniem Ministerstwa Zdrowia będzie, obok planowego i systematycznego zaopatrywania aptek, również właściwe ich rozmieszczenie. **W najbliższym czasie uruchomione będą apteki w tych ośrodkach i dzielnicach robotniczych, które dotychczas były pod tym względem zaniedbane.**

Na konferencji podkreślono obywatelskie stanowisko większości aptekarzy, którzy w wielu wypadkach pomagali komisjom społecznym w ich pracy.

Wszystkie siły do walki

o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego

Drugi dzień obrad Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy

W drugim dniu obrad Plenum Zarządu Głównego Związku Włókniarzy dyskutanci omawiali zagadnienia socjalne. Posługując się przykładami ze swoich zakładów pracy — wskazywali na konieczność większego zainteresowania się rad zakładowych zagadnieniami bytowymi robotników oraz sprawą dokładniejszego planowania przez zakłady pracy poszczególnych akcji socjalnych. Dyskutując nad osiągnięciami i rozwojem ruchu współzawodnictwa, wskazywano na niedociągnięcia w pracy szeregu komisji współzawodnictwa i brak troski niektórych rad zakładowych o przodowników pracy. Tow. Kowalski z ZPB im. Dzierżyńskiego podkreślił mechaniczne nieraz podejście do współzawodnictwa, co powoduje, że wielu robotników nie dość żywo interesuje się jego przebiegiem.

Dużo uwagi poświęcono nowym formom współzawodnictwa jak — współzawodnictwo o tytuł najlepszej prządki czy najlepszego zespołu tkackiego. Z dumą meldowali przedstawiciele wielu większych zakładów o masowym przystępowaniu załóg do tych rodzajów współzawodnictwa. Zwrócono uwagę na zagadnienia szkolenia zawodowego, podkreślając, że szereg robotników dzięki szkoleniu może obecnie wykazać się poważnymi osiągnięciami we współzawodnictwie.

Z kolei tow. Olasek, sekretarz Zarządu Głównego Włókniarzy, wygłosił referat o zagadnieniach organizacyjnych, wskazując na liczne niedociągnięcia w tej dziedzinie pracy ogniw i instancji związkowych.

Szereg akcji jak wybory do rad kobiecych i komisji bytowo-mieszkaniowych nie wszędzie został należycie przeprowadzony.

Grupy związkowe w wielu zakładach utworzono w sposób mechaniczny. Są wypadki, że w jednej grupie znajduje się znaczna liczba osób, nie związanych z sobą produkcyjnie, jak to miało miejsce np. w ZPW im. 9 Maja.

Nie lepiej była zorganizowana praca rad zakładowych i oddziałowych.

Mając to wszystko na względzie, VI Plenum CRZZ postanowiło przeprowadzić wybory mężów zaufania, wybory do rad oddziałowych, zakładowych we wszystkich zakładach pracy w Polsce.

Po omówieniu obecnej struktury związkowej organizacji zakładowej i instrukcji w sprawie wyborów tow. Olasek powiedział:

— Kampania sprawozdawczo-wyborcza winna stać się przełomem w pracy wszystkich ogniw związkowych, o ile, oczywiście, podejdziemy do tej akcji z pełnym zrozumieniem. Powinna ona powiązać władze związkowe z najszerszymi masami.

Nie wątpimy, że zadania, stojące przed włókniarzami, zostaną w pełni zrealizowane, że wykonanie ich pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przyniesie pełną mobilizację włókniarzy do przedterminowego, zwycięskiego wykonania Planu Sześcioletniego".

Dyskusję podsumował tow. Aleksander Burski — zastępca przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Plenum podjęło uchwałę w sprawie współzawodnictwa pracy i warunków bytowo-socjalnych oraz uchwałę organizacyjną.

Około miliona ton cukru

wyprodukowaliśmy w tegorocznej kampanii

WARSZAWA (PAP). — Ostateczne obliczenia wyników bieżącej kampanii cukrowniczej, która zakończyła się w dniu 24 grudnia ub. roku wykazały, że przemysł cukrowniczy wyprodukował 955 tys. ton białego cukru. Plan wykonany został w 115 proc., zaś nadwyżka produkcji wynosi 128 tys. ton. W stosunku do roku ub. wyprodukowaliśmy o 210 tys. ton cukru więcej. W związku z tym przeciętna konsumcja na głowę ludności przekroczy dwukrotnie spożycie przedwojenne.

Na tak dodatnie wyniki wpłynęły przede wszystkim wysokie plony uzyskiwane przez plantatorów buraka cukrowego z 1 ha. **Troskliwa opieka państwa,** która przejawiała się w udzielaniu kredytów na nawozy i uprawę, w przydziałach wysoko kwalifikowanych nasion i w fachowej instruktorskiej pomocy, dała w wyniku podniesienie przeciętnych zbiorów buraka cukrowego z jednego ha do 221 q w stosunku do 180 q z roku ub.

Z drugiej strony **ruch współzawodnictwa wśród robotników cukrowni,** który objął wszystkie fabryki, wpłynął na zmniejszenie strat przerobowych w cukrze, na podwyższenie przerobów dobowych, na zmniejszenie zużycia węgla i surowców pomocniczych.

We współzawodnictwie, w ogólnej klasyfikacji wysunęły się na czoło następujące cukrownie: w okręgu gdańskim — Kętrzyn, w okręgu lubelskim — Przeworsk i Strzyżów, w okręgu dolnośląskim — Jawor i Głogów, w okręgu opolskim — Ziąbice, w okręgu poznańskim — Szamotuły, w okręgu toruńskim — Hełmica, w okręgu warszawskim — Izabelin i na Pomorzu Zachodnim — Szczecin.

Należy podkreślić, że w bież. kampanii cukrowniczej zaoszczędzono ok. 20 tysięcy ton węgla.

Narada sekretarzy Komitetów Gminnych PZPR

z terenu województwa łódzkiego

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej KW PZPR rozpoczęła się dwudniowa narada sekretarzy Komitetów Powiatowych i Gminnych PZPR z województwa łódzkiego. Narada poświęcona jest omówieniu ostatniej uchwały Biura Politycznego KC PZPR. — „O zadaniach Partii w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i wzmożenia politycznego, gospodarczego i organizacyjnego oddziaływania POM-ów".

W pierwszym dniu obrad referat: „O pracy Komitetu Gminnego" — wygłosił sekretarz KG Bogusławice, z powiatu piotrkowskiego — tow. Druszcz Władysław, a referat „O szkoleniu ideologicznym i pracy grup agitatorów w gminie" — sekretarz KG Krośniewice, powiatu kutnowskiego, tow. Bartoszewski Bolesław.

W naradzie uczestniczą: I sekretarz KW tow. Stasiak, sekretarze KW tow. tow. Majkowska, Kubicki, Olszewski, oraz kierownik Wydziału Organizacyjnego tow. Stańczyk.

W godzinach wieczornych uczestnicy narady udali się do Teatru Nowego na sztukę „Zwycięstwo".

Na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet

Robotnice ZPO im. dr. Więckowskiego

wzywają do współzawodnictwa w przemyśle odzieżowym

Robotnice ZPO im. Więckowskiego uchwaliły następującą rezolucję:

„W odpowiedzi na barbarzyńskie postępowanie imperialistów anglo-amerykańskich, którzy mordują niewinną ludność Korei i przygotowują nową wojnę światową — my, robotnice Zakł. Przem. Odzieżowego im. Więckowskiego w Łodzi, rozumiejąc, czym grozi światu klika podżegaczy wojennych z Trumanem na czele, postanawiamy, by Międzynarodowy Dzień Kobiet uczcić przez wykonanie Planu I kwartału 1951 roku o dwa dni przed terminem, co da Państwu oszczędność ponad 700.000 tys. złotych.

Wzywamy wszystkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Polsce do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego".

Krytyczna sytuacja

wojsk francuskich w Indochinach

PRAGA (PAP). — Powołując się na opinię oficerów francuskich, korespondent Agencji Telepress donosi z Bangkoku, że sytuacja wojsk francuskich w Indochinach jest bardzo krytyczna.

Usiłowania władz francuskich, by wywołać rozdźwięk w obozie wyzwoleńczym Indochin — spełzły na niczym. Odwrotnie, siły obozu wyzwoleńczego rosną z dniem każdym, a poważne zwycięstwa armii wyzwoleńczej w północnej części Vietnamu są tego najlepszym dowodem.

Na marginesie

Dwie strony medalu

Adolf Heusinger i Hans Speidel. Pierwszy — szef sztabu Rommla, skazany w Norymberdze jako zbrodniarz wojenny na 20 lat więzienia. Drugi — szef sztabu Wehrmachtu na froncie wschodnim, reklamowany przez BBC jako „ekspert od spraw rosyjskich".

Obaj oni od paru dni radzą w Petersbergu wraz z ekspertami mocarstw zachodnich nad utworzeniem armii Niemiec Zachodnich.

Po raz pierwszy od chwili kapitulacji hitlerowskiego Wehrmachtu hitlerowscy wyżsi oficerowie zasiedli przy jednym stole z oficerami amerykańskimi, angielskimi i francuskimi. Zasiedli „jak równi z równymi", co podkreśla nie kto inny, jak prasa zachodnia, a rozmowy, według oceny korespondentów brytyjskich — przebiegają w „pogodnej" atmosferze.

Owa „pogodna" atmosfera nie powinna nikogo zaskakiwać. Hitlerowscy generałowie, Adolf Heusinger i Hans Speidel (kandydat na naczelnego wodza armii zachodnio-niemieckiej), cieszą się bowiem bardzo dobrą opinią w kołach rządowych USA i Europy Zachodniej.

W Petersbergu mówi się o poborze żołnierza niemieckiego do armii atlantyckiej, o utworzeniu zachodnio-niemieckiego sztabu generalnego; mówi się, że Niemcy Zachodnie dostarczą 22 dywizje, a w tym 10 pancernych. Jednym słowem, o wszystkim co dotyczy udziału najemników zachodnio - niemieckich w agresywnej armii atlantyckiej.

Społeczeństwo zachodnio-niemieckie ma jednak inny pogląd na sprawy omawiane w Petersbergu, niż generałowie hitlerowscy i ich polityczni opiekunowie z „rządu bonnskiego". Przy stole obrad w Petersbergu panowała „pogodna" atmosfera. Inna jednak atmosfera panuje wśród ludności zachodnio-niemieckiej.

Dziennik „Nuernberger 8-Uhr Blatt" pisze na ten temat: „We wszystkich częściach Niemiec zwiększa się opór przeciwko udziałowi Trizonii w armii atlantyckiej. Do kancelarii Adenauera przychodzą bezustannie telegramy protestacyjne, wysyłane przez przedstawicieli wszystkich warstw ludności".

Jeśli zestawi się te nastroje ludności zachodnio-niemieckiej z przyjęciem, jakiego doznał gauleiter Eisenhower w Paryżu, z nastrojami panującymi we Włoszech w związku z zapowiedzianą inspekcją Eisenhowera, nasuwa się jednak wniosek: narady w Petersbergu prowadzone są bez udziału prawdziwych gospodarzy — to jest bez udziału narodów. Narody nie chcą ani hitlerowskich generałów, ani ich amerykańskich następców.

tr.

Organizacja łódzka PZPR realizuje uchwały Biura Organizacyjnego KC

O PRACY GRUP PARTYJNYCH

Uchwała Biura Organizacyjnego K. C. w sprawie pracy grup partyjnych postawiła przed wszystkimi instancjami i organizacjami partyjnymi ważne zadania w dziedzinie reorganizacji grup partyjnych oraz wyboru nowych ich organizatorów. Uchwała stwierdza, że: **„Wszędzie tam, gdzie grupy zostały prawidłowo zorganizowane i gdzie postawiono przed nimi jasny i skonkretyzowany zakres działania, istnienie grup partyjnych stanowi dla podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych mocne oparcie w ich pracy“.**

Nie wszędzie jednak istniała taka sytuacja. **„W większości wypadków** — mówi uchwała — **nieświadomość zadań oraz niewłaściwe ustawienie organizacyjne i brak kierownictwa grupami ze strony egzekutyw podstawowych i oddziałowych organizacji powoduje niedostateczną aktywność grup partyjnych. W większości fabryk walka organizacji partyjnych o plan toczy się poza lub obok grup partyjnych, co utrudnia oddziałowym i podstawowym organizacjom partyjnym zdobycie dokładnej znajomości spraw produkcyjnych oraz pomniejsza efektywność ich walki o lepsze wyniki pracy zakładu“.**

Taki stan miał miejsce i na terenie organizacji łódzkiej.

W oparciu o uchwałę Biura Organizacyjnego, egzekutywa Komitetu Łódzkiego, po dokładnym przeanalizowaniu dotychczasowej działalności grup, opracowała uchwałę w sprawie pracy grup partyjnych na terenie Łodzi. Uchwała ta, podkreślając osiągnięcia i braki grup poszczególnych zakładowych organizacji partyjnych, mobilizuje do przeprowadzenia szybkich i skutecznych zmian na tym odcinku. W drugim roku Planu 6-letniego grupy partyjne jako ogniwa skupiające członków Partii, stykających się bezpośrednio ze sobą oraz z robotnikami bezpartyjnymi na pewnym odcinku produkcji, powiązanych wspólną więzią produkcyjną, **mają do wykonania odpowiedzialne zadania w dziedzinie politycznego oddziaływania na ogniwa masowych organizacji oraz na załogę, mobilizacji robotników do wykonywania planów produkcyjnych, podnoszenia dyscypliny pracy oraz wzrostu szeregów partyjnych.**

Jakże przedstawia się dotychczasowa działalność grup partyjnych łódzkiej organizacji?

W styczniu ubiegłego roku powołano do życia **1927 grup**, z czego 1475 — w fabrykach. Przez dłuższy czas wykazywały one bardzo słabą aktywność — **praca ich ograniczała się raczej do zbierania składek, rozprowadzania prasy partyjnej i zawiadamiania członków o zebraniach.** W niektórych zakładach jednak — dzięki staraniom sekretarzy podstawowych organizacji, stałej współpracy z organizatorami, częstym naradom — grupy wykazywały dużą żywotność i skutecznie walczyły o podniesienie świadomości załogi, o realizowanie planów produkcyjnych. Tak było w **ZPB im. Dzierżyńskiego**, gdzie takie grupy, jak tow. tow. **Marii Kuby i Adama Dreczki** mogą służyć za przykład, jak należy pracować. **W ZPB im. I Maja** 48 grup partyjnych jest ściśle powiązanych więzią produkcyjną. Sekretarze organizacji oddziałowych są w kontakcie z organizatorami, którzy z kolei przenoszą otrzymane instrukcje do członków swych grup, oddziałując skutecznie na masy bezpartyjnych. Dzięki owocnej działalności grup partyjnych, **w ZPB im. I Maja rozwinęła się wielowarsztatowość, podniosła się znacznie jakość produkcji.**

„Trzeba jednak stwierdzić — głosi uchwała egzekutywy K. Ł. — że większość grup partyjnych przejawiała dotychczas słabą działalność, że istniały poważne niedociągnięcia w dziedzinie rozstawienia grup na terenie zakładu pracy. Ten stan rzeczy odbija się ujemnie na żywotności i aktywności organizacji podstawowych w tych zakładach pracy. Słabe wyniki produkcyjne w niektórych łódzkich zakładach, zbyt wolno wzrastająca wydajność pracy, wysoki procent absencji, miały swoje źródło często w słabości pracy grup partyjnych. Odbijało się to również negatywnie na postawie naszych organizacji partyjnych w walce z wrogiem klasowym na odcinku sabotażu, awarii i postojów. Słabo pracujące grupy partyjne były również poważną przeszkodą w rozwoju naszej łódzkiej organizacji i w prawidłowym jej wzroście“.

Na poparcie tych wniosków uchwała przytacza liczne przykłady. Oto w **ZPB im. Dubois** członkowie jednej grupy znajdowali się na kilku odcinkach produkcji, co powodowało zupełny brak łączności między nimi. Brak było zebrań, brak kontaktu z bezpartyjnymi. W **ZPDz. im. Buczka** organizatorami grup byli majstrowie, mechanicznie naznaczeni przez sekretarza podstawowej organizacji, **w ZPW. im. Waryńskiego** grupy nie prowadziły żadnej działalności organizacyjno - politycznej. Fakt ten stanowi przyczynę słabej frekwencji partyjniaków na kursach szkoleniowych, niskiej dyscypliny partyjnej. Taki stan wpływa hamująco na wykonywanie planów produkcyjnych przez Zakłady im. Waryńskiego.

Uchwała zwraca uwagę, że winę za te niedociągnięcia ponoszą w dużej mierze **komitety dzielnicowe**, które **„słabo interesowały się i kontrolowały pracę grup partyjnych na swoim terenie, co przyczyniło się również do ich niedostatecznej aktywności i niewłaściwego rozstawienia. Komitety dzielnicowe nie czuwały dostatecznie nad pracą grup partyjnych w terenie, nie korygowały ich błędów i braków“.** W dalszym ciągu uchwała stwierdza, że **„większość naszych podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych nie postawiła przed grupami partyjnymi zadania oddziaływania na grupy związkowe w walce o wykonanie planów i rozwój współzawodnictwa“.**

Po rozpatrzeniu wszystkich spraw, związanych z działalnością grup, po ocenie pracy łódzkiej organizacji partyjnej na tym odcinku, egzekutywa KŁ, przenosząc na teren Łodzi wskazania uchwały Biura Organizacyjnego K. C., postanowiła **zobowiązać egzekutywy komitetów dzielnicowych do przeanalizowania prawidłowości podziału na grupy we wszystkich zakładach dzielnicy, zobowiązać egzekutywy podstawowych i oddziałowych organizacji do utworzenia nowych grup partyjnych, przeprowadzenia wyborów nowych organizatorów, przestrzegania terminów narad, do czuwania nad dalszą pracą grup.**

Uchwała egzekutywy Komitetu Łódzkiego stawia więc przed łódzką organizacją partyjną konkretne zadania. Zadania te są niezmiernie pilne i ważne, czas zrealizowania ich — krótki. Zakładowe organizacje partyjne winny więc jak najszybciej skontrolować dotychczasowy skład i rozstawienie grup partyjnych, przeprowadzić wybory nowych organizatorów grup. **U podstaw politycznej i organizacyjnej działalności naszej Partii leży stały i żywy kontakt z jak najszerszymi masami bezpartyjnych.**

Kontakt ten Partia może osiągnąć dzięki sprawnie działającym i aktywnym grupom, które stanowią ogniwa bezpośrednio powiązane z załogą i zagadnieniami produkcyjnymi.

W poważnej i odpowiedzialnej pracy, jaką przeprowadzać będą obecnie łódzkie zakładowe organizacje partyjne, należy pamiętać o tym, że główny jej ciężar spoczywa nie tylko na sprawie zorganizowania grup i przeprowadzenia wyborów. **Głównym zadaniem będzie stała kontrola ich działalności, będzie kierowanie jej po linii jaką wytycza uchwała Biura Organizacyjnego, będzie nieustępliwe i cierpliwe realizowanie w codziennej pracy organizacji partyjnych — wszystkich jej wskazań.**

H. Sam.

Tkaczka Irena Gidzgier

współzawodniczy o większą wydajność



Irena Gidzgier, tkaczka ZMP-ówka z ZPB im. Marchlewskiego, ma ostatnio poważne trudności z wykonaniem swej bazy.

Dawniej, kiedy pracowała na mniejszej ilości krosien, była nawet przodownicą pracy, ale teraz, od kilku tygodni, nie może osiągnąć zaplanowanej wydajności.

Toteż z wielką radością powitała powstanie zespołów tkackich, które walczyć będą o pełne wykonanie baz i jako jedna z pierwszych przystąpiła do nowego współzawodnictwa. W skład zespołu wchodzi przecież cała partia z majstrem i pomagaczkami, wszyscy więc będą zainteresowani wzrostem wydajności pracy.

Przy pomocy i współpracy z majstrem i doświadczonymi tkaczkami Irena Gidzgier zostanie bez wątpienia znów przodownicą pracy.

W tkalni ZPB im. Marchlewskiego przystąpiło do współzawodnictwa o pełne wykonanie baz już 105 zespołów tkackich. W przędzalni średnioprzędnej cienkoprzędnej i odpadkowej, do współzawodnictwa o tytuł najlepiej przykręcającej prządki stanęło 788 prządek.

Józef Michałkiewicz

przewodniczący ZW ZMP.

Wzmóc udział ZMP

w walce o socjalistyczną przebudowę wsi

Obradujące w lipcu Plenum Rady Naczelnej ZMP postawiło przed wszystkimi organizacjami Związku Młodzieży Polskiej bojowe zadanie: **ZMP winien stać się pierwszym pomocnikiem Partii w budowie socjalizmu w Polsce.**

W związku z tym, stanęły ogromne zadania przed kołami ZMP na wsi.

Ostatnia wojewódzka narada aktywu wiejskiego będąca przeglądem naszej pracy na wsi, potwierdziła w pełni, że udział związku w walce o nową socjalistyczną wieś jest bardzo poważny i że ma-on w tej dziedzinie wiele osiągnięć. Świadczyły o tym liczne wystąpienia wiejskich działaczy ZMP-owskich, którzy mówili o pracy swych kół.

Osiągnięcia brygad młodzieżowych

Mają się czym poszczycić ZMP-owcy **z Bedlna.** 18 osobowa **brygada agitatorów młodzieżowych** pod kierownictwem organizacji partyjnej prowadziła tutaj ożywioną działalność, uświadamiając mieszkańców **wsi o wyższości gospodarki kolektywnej. Dziś w Bedlnie istnieje już spółdzielnia produkcyjna III typu.**

Z inicjatywy ZMP-owców padały bardzo często wezwania do współzawodnictwa. Wprowadzali oni nowe, lepsze, socjalistyczne metody pracy. Znana dobrze wszystkim przodująca traktorzystka POM w Bedlnie **Teresa Szubska rzuciła z okazji Polskiego Kongresu Pokoju wezwanie do współzawodnictwa wszystkim traktorzystom w Polsce.**

Dobrze wypełnia swe zadania **koło POM w Izabellowie.** Młodzież pracowała tutaj początkowo w bardzo trudnych warunkach, brak było lokalu na stołówkę, sypialnię i świetlicę. Pokonywanie przeszkód wyrobiło u członków koła prawdziwie komsomolski hart. Zorganizowali oni **młodzieżowe brygady traktorowe**, przekraczające znacznie swe normy. Przez studiowanie procesu technologicznego produkcji, przez wymianę doświadczeń, traktorzyści stale ulepszali swe metody pracy. Oni to **zainicjowali współzawodnictwo w kompleksowym oszczędzaniu paliwa i w październiku przepracowali dwa i pół dnia na zaoszczędzonym materiale. Kolega Rzepko, przodujący traktorzysta, zaoszczędził w ciągu trzech miesięcy 760 kg. paliwa.**

Należy także podkreślić pomoc, z jaką młodzież ZMP-owska spieszy mało i średniorolnym chłopom w walce z kułakami. Poważny jest udział ZMP-owców w akcji skupu zboża, w której młodzież demaskuje wrogów klasowych, ukrywających zboże, zamiast sprzedać je dla potrzeb ludności pracującej naszych miast. Szczególnie wyróżniła się w tej akcji trójka kol. **Kija** z powiatu skierniewickiego.

W tych wsiach, gdzie koła wykazują aktywną działalność, młodzież wiejska garnie się chętnie w szeregi organizacji ZMP-owskiej. Rozwija się tutaj pomyślnie „Zaciąg Pokoju“ w odpowiedzi na apel kol. Maciejewskiej.

O gotowość bojową i czujność ZMP-owców

Nie wszędzie jednak koła ZMP-owskie mogą się wykazać takimi osiągnięciami jak w Bedlnie, Izabellowie itd. Nie wszędzie spełniają rolę pierwszego pomocnika Partii. Winę za ten stan ponoszą nasze zarządy powiatowe i gminne. Zapomniały one o konieczności właściwego rozmieszczenia sieci kół. Skutkiem tego wytworzył się taki stan, że np. **w wielu nowopowstałych spółdzielniach brak jest zupełnie kół ZMP-owskich.** A przecież właśnie na tych odcinkach mają one szczególnie odpowiedzialne zadania do spełnienia. Przecież młodzież ZMP-owska winna bojowo walczyć o szybki rozwój spółdzielni. Młodzi powinni krytycznie i samokrytycznie omawiać swój wkład do wykonania spółdzielczego planu produkcji, rozwijać szeroko współzawodnictwo.

Drugim, szczególnie ważnym zadaniem ZMP-owców winno stać się **oddziaływanie na młodzież pozostającą jeszcze poza spółdzielnią.** ZMP-owiec — członek spółdzielni winien widzieć w swych niezrzeszonych kolegach przyszłych spółdzielców, których trzeba przekonać o słuszności wyższych form gospodarowania na roli.

Na to zagadnienie nasze zarządy powiatowe i gminne, nie zwracały dotychczas uwagi. **Brak było opieki z ich strony nad pracującymi w terenie kołami.** Wynikały z tego poważne odchylenia w działalności niektórych kół. Tak było na przykład **w Bąkowej Górze**, w pow. radomszczanskim. Istniejące tutaj koło, liczące 40 osób, nie tylko nie pomagało w tworzeniu się spółdzielni produkcyjnej, ale uległszy wpływom wroga klasowego nawet przeszkadzało w pracy, jaką na tym terenie prowadziła Partia oraz ZSL.

Mówiąc o brakach trzeba wspomnieć jeszcze **o niskim poziomie szkolenia ideowo-politycznego wiejskiej młodzieży zorganizowanej.** Umocnienie i rozszerzenie szkolenia da naszej organizacji potężny oręż do ręki, pozwoli nam skutecznie demaskować wroga klasowego i wzmóc udział w walce o socjalistyczną przebudowę wsi.

Na obecnym etapie realizacji Planu 6-letniego, ZMP musi mocniej niż dotychczas włączyć się do wykonania jego założeń na odcinku wiejskim.

Wiejskie organizacje ZMP-owskie muszą podnieść swą gotowość bojową i czujność, muszą mobilizować całą młodzież wiejską do walki o spółdzielczość produkcyjną.

W pracy tej pomogą nam doświadczenia ubiegłego roku. Osiągnięcia przodujących kół ZMP-owskich oraz czołowych aktywistów ZMP będziemy w roku bieżącym szeroko rozpowszechniać, ucząc się na nich **właściwych form pracy.**

Z doświadczeń pracy załogi ZPW im. Barlickiego

Zakład, który powinien podjąć walkę

o przodujące miejsce w przemyśle wełnianym

Pierwsze zakłady przemysłu wełnianego wykonały roczny plan produkcji już w początkach listopada ub. roku. Do pierwszego grudnia 1950 roku większość fabryk wełnianych ukończyła realizację zadań pierwszego roku Planu 6-letniego, zaś do 7 grudnia plan wypełniony już został w skali całego przemysłu. Minęły jeszcze dwa tygodnie i właściwie nie było zakładu, który by nie miał planu już poza sobą. Z wyjątkiem jednego: były nim właśnie ZPW im. Barlickiego. Upływały dni, coraz bardziej zbliżała się data 31 grudnia. W czerwonych zabudowaniach fabrycznych przy ul. Żeromskiego dniami i nocami stukały krosna. Załoga walczyła o plan, wytężała siły, aby go wykonać chociaż na dzień, na kilka godzin przed terminem. I tak też się stało. Wieczorem 30 grudnia plan został zrealizowany. Robotnicy odetchnęli z ulgą: — honor zakładów uratowany!

Ale nawet i wśród tutejszej załogi znalazło się od razu wielu „niezadowolonych“:

— Plan wykonaliśmy, to prawda — mówili — było to zresztą naszym obowiązkiem, ale nie stanowi to przecież żadnego sukcesu. To, co osiągnęliśmy dopiero teraz, inni potrafili uzyskać przed kilku tygodniami. Wynika więc, że jesteśmy „tymi najgorszymi“, że wleczemy się w ogonie.

Niedociągnięcia zagrażające wykonaniu planu

Przypatrzmy się, w jaki sposób zakłady realizowały w ubiegłym roku plan miesięczny. Styczeń — w 100,5 proc., luty — w 100.8 proc., marzec — w 101,8 proc., kwiecień — w 100,5 proc., maj — w 100,6 proc., czerwiec — w 84,4 proc., lipiec — w 97,7 proc., sierpień — w 77,2 proc., wrzesień — w 101,2 proc., październik — w 102,8 proc., listopad — 103,3 proc., grudzień — w 130,4 proc.

A więc w ciągu pierwszych pięciu miesięcy plan był wypełniany, a nawet nieco przekraczany. Konieczność przeprowadzenia remontów spowodowała, że cała załoga została w czerwcu urlopowana na okres 3 tygodni. Nie pomyślano jednak o tym, że znacznej części pracowników przysługują urlopy czterotygodniowe, toteż kiedy zakłady uruchomiono ponownie, powstały luki w personelu. Do tego doszedł brak utrwalacza, koniecznego przy farbowaniu tkanin, i oto plan po raz pierwszy załamał się.

Ogólnie biorąc, nie groziło to jeszcze niewykonaniem planu rocznego, ale powinno było stać się sygnałem ostrzegawczym, skłonić do przeprowadzenia pełnej mobilizacji załogi. Ale to niebezpieczne niedociągnięcie zostało zarówno przez administrację, jak i organizację partyjną oraz radę zakładową wyraźnie zbagatelizowane, w lipcu bowiem uzyskano tylko 97,7 proc. planu. W sierpniu nastąpiła awaria kotła. Tym razem zabrakło już kilkudziesięciu procent do zrealizowania planu. Wrzesień, październik i listopad przyniosły pewną produkcję ponadplanową, ale strat poniesionych w poprzednich miesiącach nie udało się już wyrównać.

Znalazły się środki zaradcze

Zakłady stanęły w obliczu groźby niewykonania planu. Trzeba było przedsięwziąć energiczne środki zaradcze. Organizacja partyjna i związkowa przystąpiły do natychmiastowej mobilizacji załogi, zaczęto codziennie kontrolować wykonanie planów na poszczególnych partiach i oddziałach, na codziennych naradach z majstrami i personelem technicznym, omawiać osiągnięte rezultaty i przyczyny niedomagań na tym czy innym odcinku. Natychmiast też interweniowano w miejscach zagrożonych, wprowadzono do produkcji wszystkie istniejące rezerwy. Centralny Zarząd zmienił kierownictwo zakładu.

Osiągnięte dzięki temu wyniki przeszły najśmielsze oczekiwania. Plan za grudzień wykonany został w 130,4 proc., nadrobiono wszystkie zaległości, zrealizowano plan roczny.

Dowodzi to niezbicie, że zdecydowana większość załogi ZPW im. Barlickiego składa się z ludzi ofiarnych, zdolnych do poważnych wysiłków, że mogą oni i powinni w przyszłości stanąć w rzędzie najlepiej pracujących załóg. A jeżeli do tej pory tak nie było, to przyczyn tego należy szukać w złym stylu pracy i braku współpracy pomiędzy administracją, organizacją partyjną i radą zakładową, które, działając w oderwaniu od siebie, nie mogły przedsiębrać akcji o charakterze ogólnym, obejmującym całą załogę, skutecznie walczyć ze szkodliwymi naleciałościami w postaci nagminnych spóźnień i opuszczania pracy bez usprawiedliwienia przez poważny odsetek robotników i pracowników umysłowych.

Jakość tkanin, produkowanych w tutejszych zakładach, nie pozostawia nic do życzenia (przeciętna planowana — 96, osiągana — 97 do 98). W tkalni jednak prawie 40 proc. załogi nie wyrabia baz akordowych.

Podnieść wydajność pracy całej załogi

Gdzie szukać źródeł tej niskiej wydajności, kiedy wysoka jakość produkcji najlepiej świadczy o tym, że kwalifikacje zawodowe tkaczy nie pozostawiają nic do życzenia?

Ano, z przytoczonych tu już 40 proc. — 7 do 8 proc., to starzy tkacze, ludzie po „sześćdziesiątce“, posiadający wady wzroku itp. Następna grupa (o podobnej liczebności) — to przeważnie robotnicy bardzo młodzi lub niedoszkoleni. Trzecią jednak grupę, niestety, najliczniejszą, stanowią jednostki niezdyscyplinowane, opuszczające bez usprawiedliwienia pracę, spóźniające się — ogół nie biorąc — różnego rodzaju łazicy.

Oni to właśnie powodują załamywanie się planów, za nich muszą ich koledzy dodatkowo wytężać siły, aby wykonać plan.

Są to rezultaty nieprzestrzegania ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy, dowody braku stałej kontroli przyczyn niewykonywania baz akordowych, nieanalizowania ich na naradach produkcyjnych, czy zebraniach organizacji partyjnej, co powodowało, że nie znajdowano skutecznych środków celem zapobiegnięcia rozluźnianiu się dyscypliny na przyszłość. Niemałą winę ponoszą za to i niektórzy majstrowie.

Są w Zakładach im. Barlickiego majstrowie, oddani swej pracy i ofiarni, jak np. tow. Pawlak, ale są też i inni, a jest ich sporo (Pawłowski, Dalecki, Dudziński, Samerdak), których stosunek do pracy można by już najłagodniej określić jako bierny. Nie tylko nie kontrolują oni wykonania uchwał podejmowanych na naradach wytwórczych, ale i sami nie wypełniają wydanych im poleceń, nie biorą czynnego udziału w naradach, nie dają załodze przykładu właściwej racjonalnej pracy, nie są tym, czym być powinni — czynnikiem mobilizującym.

Organizacja podstawowa, rada zakładowa i administracja ZPW im. Barlickiego, opierając się na doświadczeniach ubiegłych miesięcy, winny już dzisiaj, w pierwszych tygodniach nowego roku, przystąpić do zdecydowanej walki z łazikami, z niedbale pracującymi majstrami i tymi wszystkimi, którzy w ten czy inny sposób, świadomie lub nieświadomie hamują realizację planów produkcyjnych. Rok ubiegły z całą wyrazistością obnażył złe i dobre strony pracy zakładów. Zdecydowana większość załogi składa się z ludzi ofiarnych, nie szczędzących wysiłków, ale ofiarność, zapał, ambicja — to jeszcze nie wszystko. Trzeba się oprzeć na mocnych fundamentach organizacyjnych, przez usprawnienie pracy administracji i ścisłe jej powiązanie z działalnością organizacji partyjnej i rady zakładowej.

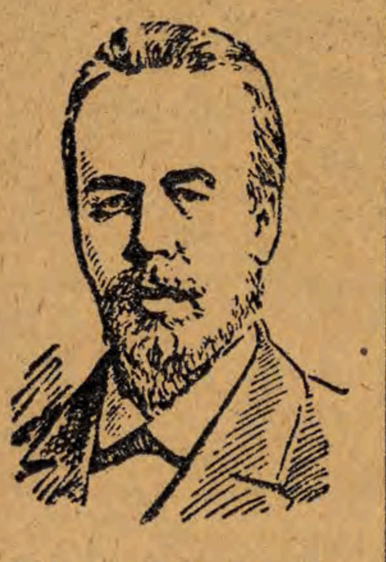
Nauka z doświadczeń ubiegłego roku

Specjalną uwagę muszą wszystkie kierownicze ogniwa zwrócić na odcinek dyscypliny pracy i, nie ograniczając się do zarządzeń po linii administracyjnej, prowadzić tam przede wszystkim pracę uświadamiającą. Omawiać te sprawy na każdym zebraniu, analizować, przytaczać liczby mówiące o szkodach, jakie przynosi załodze rozluźnianie dyscypliny pracy. Musi być również położony jeszcze większy nacisk na doszkalanie pracowników. Do tego celu trzeba wybrać najlepszych majstrów, najlepsze tkaczki i prządki, takie, które nie tylko potrafią same dobrze pracować, ale i przekazywać swoje umiejętności innym. Ani na chwilę nie wolno zapominać o stałej kontroli wykonania planów odcinkowych i baz, nigdy nie zdawać się „na żywioł“, a zawsze starannie obliczać wszystkie „za“ i „przeciw“, aby w odpowiedniej chwili móc tym skuteczniej interweniować. A wtedy załoga ZPW im. Barlickiego niewątpliwie znajdzie się w gronie czołowych załóg całego przemysłu wełnianego.

(Kryg.)

Aleksander Popow - twórca radia

(w 45 rocznicę śmierci wielkiego uczonego)



Profesor Aleksander Popow wszedł do historii nauki, techniki i kultury światowej, jako **wynalazca radiotelegrafu.**

Popowa pociągała szczególnie dziedzina stosowanych nauk technicznych; z drugiej jednak strony interesował się on teoretycznymi zagadnieniami fizyki, szczególnie z **dziedziny elektryczności.**

Jednakże, **ani jedno zjawisko przyrody, ani jedno odkrycie, ani jeden wynalazek nie uchodziły uwagi Popowa.** Tak na przykład w związku z zaćmieniem słońca w roku 1887, wespół z kolegami uniwersyteckimi studiuje on z pasją naukowe prace o słońcu, bierze udział w organizowaniu ekspedycji dla przeprowadzenia obserwacji zaćmienia słońca i jedzie w tym celu na Syberię, do Krasnojarska. W kilka lat później, kiedy do Rosji dobiegła wieść o odkryciu przez Roentgena promieni X, Popow sporządza **rurkę rentgenowską, przeprowadza szereg doświadczeń i dokonuje pierwszych w Rosji zdjęć rentgenologicznych.**

W tym okresie Popow wykłada wyższą matematykę i fizykę praktyczną w Technicznej Szkole Marynarki. Co roku wyjeżdża latem do Niżniego Nowgorodu (obecnie miasto Gorkij), gdzie zarządza instalacjami elektrycznymi na terenie Niżegorodzkich Targów. Jako członek towarzystwa naukowego „Elektrotechnik", Popow kieruje budową szeregu elektrowni — w Moskwie, Riazaniu i innych miastach rosyjskich. Prace w tej dziedzinie przyniosły mu sławę **jednego z najlepszych rosyjskich specjalistów - energetyków.**

PROTOTYP TELEGRAFU BEZ DRUTU

Dnia 7 maja 1895 r., na sesji Rosyjskiego Towarzystwa Fizyczno-Chemicznego, Aleksander Popow wygłosił referat **„O związku proszków metalowych z drganiami elektrycznymi" i zademonstrował przekazywanie alfabetu Morse'a bez pomocy przewodów elektrycznych.** Jako stacji nadawczej użył cewki Ruhmkorffa, połączonej z wibratorem Hertza, a jako odbiornik — stworzonego przez siebie aparatu.

Wygłoszony po pokazie referat zakończył Popow słowami: **„Pragnę dać wyraz nadziei, że przyrząd mój po udoskonaleniu będzie się nadawał do przekazywania sygnałów na odległość za pomocą wibracji elektrycznych wysokiej częstotliwości, jak tylko wynalezione zostanie źródło takich drgań, odznaczające się dostateczną energią".** W ten sposób Popow pierwszy wykazał możliwość zastosowania fal Hertza w telekomunikacji i potwierdził tę możliwość wieloma przekonywającymi doświadczeniami.

Wiosną i jesienią tegoż roku Popow kontynuował swe doświadczenia. Tym razem przekazywano sygnały **już na odległość kilkudziesięciu metrów.**

W porównaniu z prototypem odbiornik był udoskonalony i posiadał wszystkie istotne części dla telegrafu bez drutu, używanego następnie przez szereg lat. W końcu 1895 roku przekazano ten odbiornik stacji meteorologicznej Petersburskiego Instytutu Leśnictwa, gdzie pod nazwą „indykatora burzy" służył **do rejestrowania wyładowań atmosferycznych w promieniu do 30 km.**

24 marca 1896 r. Popow wygłosił w Towarzystwie Fizyczno—Chemicznym jeszcze jeden referat, ilustrowany doświadczeniami, które dowodziły niezbicie **możliwości telegrafowania bez drutu.**

Wszystkie doświadczenia z falami elektromagnetycznymi przeprowadzał Popow, nie korzystając z żadnych specjalnych funduszów, wykonując własnoręcznie, lub przy udziale pomocników przeróżne, potrzebne mu przyrządy.

ZASIĘG DZIAŁANIA APARATU WZRASTA

W ciągu następnych 18 miesięcy udoskonalił on znacznie część nadawczą telegrafu bez drutu: do wibratora Hertza z jednej strony przyłączył antenę, drugą zaś połowę uziemił, dzięki temu **zasięg stacji znacznie wzrósł.**

Po trzech latach, w roku 1898, udało się uczonemu zbudować dwie całkowite stacje nadawczo—odbiorcze, zainstalowane na statku szkolnym „Europa" i krążowniku „Afryka", które komunikowały się z sobą **z odległości ośmiu kilometrów.** Przeprowadzone w ciągu 1898 roku doświadczenia potwierdziły możliwość utrzymania łączności bez względu na warunki meteorologiczne, w szczególności zaś podczas mgły, kiedy nie można było zastosować zwykłej sygnalizacji świetlnej.

W roku 1899 nastąpiły dwa doniosłe wydarzenia: po pierwsze, Popow skonstruował **odbiornik z telefonem (prototyp współczesnego aparatu detektorowego)** po drugie, nawiązano łączność bez drutu między wyspą Hogland i miastem Kotka, w celu uratowania pancernika „Generał—Admirał Apraksin", który w czasie burzy osiadł na skałach i uległ awarii. W tym wypadku uzyskano łączność na odległości przeszło 40 km.

ŻARLIWY PATRIOTA

Aleksander Popow był żarliwym patriotą. Kiedy jego prace w dziedzinie nawiązania łączności między jednostkami morskimi ściągnęły na siebie uwagę zagranicznych kół finansowych, Popow otrzymał kilka „ponętnych" ofert, zaproponowano mu pracę za granicą, jednakże uczony odrzucił kategorycznie te propozycje. Oświadczył on:

„Jestem Rosjaninem i obowiązkiem moim jest poświęcić całą swą wiedzę, całą pracę, wszystkie osiągnięcia ojczyźnie. Jestem dumny, że urodziłem się Rosjaninem. Jeżeli nie współcześni, to być może potomni zrozumieją, jak bardzo byłem oddany ojczyźnie i jak bardzo jestem szczęśliwy, że nowy środek łączności odkryto nie za granicą, lecz w Rosji".

E. SZCZEGOLEW

O nową treść pracy świetlicowej

Ostatnio w Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego w Łodzi odbyła się konferencja aktywu kulturalno-oświatowego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego z terenu Łodzi i województwa.

Na konferencję przybyli przewodniczący rad zakładowych, kierownicy świetlic oraz przewodniczący Komisji Kulturalno-Oświatowych.

Celem konferencji było złożenie sprawozdań przez kierowników świetlic z ich rocznej pracy oraz dokładne zobrazowanie przebiegu akcji walki z analfabetyzmem.

Konferencja aktywu wykazała duże osiągnięcia w dotychczasowej działalności naszych świetlic związkowych, ale nietrudno było dostrzec, że praca ta wykazuje również niemało niedociągnięć.

Po wyczerpującej dyskusji zobowiązano się żywiej zająć zagadnieniami świetlicowymi. Postanowiono również powiązać prace kulturalno-oświatowe z zagadnieniami produkcji, aby w świetlicach dążyć do rozwijania postępu techniki, popularyzować nowe osiągnięcia nauki, przyczyniać się do wzrostu racjonalizatorstwa i nowatorstwa, do przyśpieszenia obiegu środków obrotowych i oszczędności.

Naszą pracę świetlicową przepoimy społeczno-polityczną i gospodarczą treścią Planu 6-letniego.

T. *Tamborski*
Zw. Zaw. Prac Przem. Chem.

Ludzie pracy okazują pomoc dzieciom koreańskim

„Trójki pokoju" Ozorkowa — działają

Jest mroźny, styczniowy wieczór. Na ulicach miasteczka zalega prawie całkowita cisza. Nagle rozbrzmiewa tupot szybkich kroków. W mroku widnieją sylwetki trzech śpieszących osób. Szybko wchodzą w bramę wysokiej kamienicy. Ostrożnie pukają do pierwszych drzwi.

To właśnie jedna z wielu „trójek pokoju" przystępuje w Ozorkowie **do zbierania podarków dla dzieci koreańskich.**

W Blokowym Komitecie Obrońców Pokoju Nr 5 panuje ożywiony ruch. Przewodniczący, ob. Lasecki, udziela członkom „trójek" ostatnich wskazówek.

Za chwilę wszyscy ruszają w teren.

* * *

„Proszę, można wejść — słychać w odpowiedzi na pukanie kobiecy głos zza drzwi.

— Jesteśmy z Blokowego Komitetu Obrońców Pokoju. Zbieramy podarki dla dzieci koreańskich — oznajmia ob. Smulczyk.

Właścicielka mieszkania, ob. Zielecka, robotnica Zakładów Odzieżowych w Ozorkowie, nie czeka na dalsze wyjaśnienia. Podchodzi do szafy, wyjmuje palto na kilkunastoletniego chłopca, dziewczęcą sukienkę i wręcza to wszystko „trójce" mówiąc: —

— Proszę, weźcie to, niechaj moje dary pomogą dzieciom koreańskim przetrwać okropności agresji amerykańskiej. Biedne dzieci, cierpią niewinnie, ale nadejdzie i dla nich chwila wyzwolenia — kończy pewnym głosem ob. Zielecka.

„Trójka pokoju" zapisuje, co otrzymała, składa podziękowania i podąża dalej. Chodzi od mieszkania do mieszkania. Wszyscy przyjmują ją serdecznie. Stale przybywa podarków. Jedni ofiarowują odzież, inni pieniądze. Z żadnego mieszkania „trójka" nie wychodzi z pustymi rękami.

W mieszkaniu pracownika OZPB, ob. Hewczyńskiego, beztrosko bawi się dwoje dzieci. Mały Wiesio ma zaledwie roczek, starszy Edzio liczy już 6 latek. Matka troskliwym okiem spogląda na swe pociechy. Jest zadowolona, niczego im nie brak — pokój dobrze ogrzany pociąga swym ciepłem i przytulnością. Do mieszkania wkracza „trójka pokoju". Ob. Gouden wyjaśnia cel odwiedzin. Z głośnika radiowego dobiegają słowa speakera: „barbarzyńcy amerykańscy ponownie w sposób nieludzki niszczą otwarte miasta i wsie Korei, dokonując krwawej masakry ludności cywilnej, zabijając wiele niewinnych dzieci koreańskich."

Ob. Hewczyńska w tym momencie rzuca pełne tkliwości wejrzenie na swe dzieci i mówi:

W czasie minionej wojny przeżywałam straszne chwile. Wiem, co to znaczy dla wszystkich matek i ich maleństw. Nieraz myślę o biednych matkach i dzieciach koreańskich.

Wnet też wręcza „trójce pokoju" bluzeczkę i ciepłą piżamkę. Mały Edzio ciągnie matkę za fartuch i szeptem pyta: — Mamo, dla kogo to dajesz? — To podarki dla twych rówieśników koreańskich synusiu — musimy im pomóc, cierpią bardzo na skutek podłej wojny, wywołanej przez kapitalistów.

„Trójka pokoju" w składzie ob. ob. Gouden, Zofia Pietrzak, członkini Ligi Kobiet i Smulczyk ZMP-owiec, już od kilku dni zbiera podarki dla dzieci koreańskich. Każdego wieczora po zakończeniu zajęć odwiedzają mieszkańców swego rejonu. Co dzień też odnoszą wciąż nowe podarki. Nie szczędzą czasu ani trudu, nie zrażają się chłodem, są dumni, że i oni ze swej strony przyczyniają się do tak wielkiej sprawy. Myśl o biednych, potrzebujących pomocy dzieciach Korei dodaje zapału i ochoty do coraz ofiarniejszej pracy. Pragną spełnić swe obowiązki jak najgodniej.

W siedzibie **Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju** wre usilna i wytężona praca. Sekretarz MKOP, ob. Dralewski, członek prezydium, ob. Pisera i inni sporządzają zbiorcze arkusze z list ofiarowanych podarków i sprawdzają, w których blokach zakończono już akcje zbiórki.

Blokowe Komitety Obrońców Pokoju Nr 1, 2, 3, 4 ukończyły już na swym terenie **akcję zbiórki podarków.** „Trójki" zebrały tu przeszło 1.000 sztuk odzieży i około 3.000 zł. Dalsze komitety zakończą zbiórkę w najbliższych dniach. W tej chwili około 100 „trójek" uczestniczy w akcji zbierania ofiar na rzecz dzieci Korei. Tacy agitatorzy pokoju jak Józef Szmyt, Lucyna Kaźmierczak, Grzegorczyk, robotnicy fabryk ozorkowskich i wielu im podobnych nie szczędzą trudu ani wysiłków w akcji zbierania podarków. W ten sposób pragną najwydatniej pomóc dzieciom koreańskim.

Akcja zbiórki podarków w Ozorkowie postępuje szybko i sprawnie naprzód. Dzięki ofiarnej pracy „trójek pokoju" i obywatelskiej postawie całego miejscowego społeczeństwa Miejski Komitet Obrońców Pokoju przewiduje, że akcja zbiórki zostanie zakończona prawdopodobnie już w dniu 14 stycznia br. Tym samym Miejski Komitet Obrońców Pokoju w Ozorkowie na pewno wysunie się na czołowe miejsce wśród tych miast województwa łódzkiego, które najwcześniej zakończą akcję zbiórki na swych terenach. Mieszkańcy Ozorkowa oraz „trójki pokoju" wystawią sobie chlubne świadectwo swą ofiarnością i usilną pracą, jaką wykazali wszyscy w tej zaiste doniosłej akcji niesienia pomocy bohaterskiemu ludowi i dzieciom Korei.

W ten oto sposób mieszkańcy Ozorkowa manifestują swą solidarność, więź przyjaźni i serdeczności, łączącą ich z narodem koreańskim i zdecydowanie potępiają niecną agresję Amerykanów na Koreę.

M. KORDOS

Nieudolność czy szkodnictwo?

Jeżeli w innych oddziałach ZPB im. Dzierżyńskiego zdarzają się pewne niedociągnięcia zarówno pod względem konserwacji maszyn, jak i wykonywania pracy, to bez przesady można powiedzieć, że Oddział B przędzalni odpadkowej pobił w tej dziedzinie smutny rekord. Bo proszę sobie wyobrazić: z tego powodu, że nowozałożony trybik był trochę za szeroki, usiłowano pilnikiem spiłować **koło zębate o kilkakrotnie większych rozmiarach, w dodatku sporządzone z twardego metalu i znajdujące się w użyciu od 1905 roku.** Nic więc dziwnego, że maszyna, którą w ten sposób „wyremontowano", pracuje gorzej, aniżeli dotychczas.

Do oddziału przędzalni przychodzi wiele osób, głównie spośród kierownictwa technicznego, ale nikt nie bada w sposób dostateczny przyczyny zrywów nici, chociaż ilość zrywów na tym oddziale jest uderzająco nadmierna.

A. Pilecki
ZPB im. Dzierżyńskiego

W jaki sposób fabryka „Mossztamp"

osiąga ponadplanowy zysk

Wszyscy robotnicy moskiewskiej fabryki „Mossztamp" są stachanowcami. Dlatego to **fabryce nadany został tytuł przedsiębiorstwa stachanowskiego.** Załoga fabryki „Mossztamp" **na miesiąc przed terminem wykonała plan 1950 roku, dając państwu poważny zysk ponadplanowy.**

„Mossztamp" nie jest dużą fabryką. Jest to przedsiębiorstwo produkujące artykuły masowego użytku: guziki, papierośnice itp, galanterię metalową. Asortyment produkcji fabryki obejmuje około 60 rozmaitych artykułów.

Podobnie, jak w każdej fabryce radzieckiej, w „Mossztampie" dąży się stale do usprawnienia produkcji, do obniżenia kosztów własnych, zwiększenia akumulacji.

W roku 1950 fabryka „Mossztamp" nie tylko wypełniła plan akumulacji, ale — **dała państwu — drogą obniżenia kosztów własnych produkcji — z górą 2 miln. rubli zysku ponadplanowego. W porównaniu z rokiem 1949, koszty własne produkcji fabryki zmniejszyły się w roku 1950 o 25 procent.**

Głównym źródłem obniżenia kosztów własnych produkcji fabryki był **i jest stały wzrost wydajności pracy,** w wyniku racjonalizacji produkcji oraz zmniejszenia wydatków materiałowych i pieniężnych na każdy wyprodukowany artykuł.

Szczególną uwagę poświęca fabryka sprawie mechanizacji pracy: stosuje się tu wysokowydajne maszyny i urządzenia, usprawnia technologię produkcji. Jedną z najbardziej żmudnych czynności była obróbka dolnej części guzika metalowego, którą wykonywano przy pomocy prasy ręcznej. Grupa inżynierów i przodowników fabryki „Mossztamp" skonstruowała specjalne maszyny, dzięki którym operację tę całkowicie zautomatyzowano.

W rezultacie, wydajność pracy załogi wzrosła 2,5 razy w porównaniu z planem za rok 1950.

Osiągnięte w dziedzinie oszczędności **rezultaty nie byłyby tak wielkie, gdyby w walce o usprawnienie produkcji, o zwiększenie akumulacji nie brała udziału cała załoga fabryki, z organizacją partyjną i związkową na czele. We współzawodnictwie o oszczędzanie surowca i materiałów biorą udział wszyscy robotnicy fabryki „Mossztamp". I choć w roku 1950 dwukrotnie rewidowano i obniżano normy zużycia surowca i materiałów, robotnicy „Mossztampu" wynajdują coraz to nowe sposoby dalszego obniżania tych norm.**

Niemal co miesiąc fabryka pracuje jeden dzień na zaoszczędzonym metalu. Świadczy to, że do setek tysięcy rubli zaoszczędzonych w drodze racjonalizacji produkcji, dochodzą jeszcze dziesiątki tysięcy rubli, zaoszczędzonych przez zmniejszenie ilości użytych surowców i materiałów.

Za przykładem jednego z najwybitniejszych przodowników fabryki, tow. Szirokowa, wielu robotników wzięło pod „opiekę socjalistyczną" poszczególne urządzenia fabryczne, t. zn., zobowiązało się pieczołowicie dbać o te urządzenia, by przedłużyć okres ich pracy, a jednocześnie skrócić czas ich remontu. Dzięki temu robotnicy zaoszczędzą dalszych kilkadziesiąt tysięcy rubli.

N. FIEDOROWICZ

Krytyka uczy i pomaga

PRZEBIEG SZKOLENIA BĘDZIE USPRAWNIONY

Po przeanalizowaniu artykułu „Usunąć braki w szkoleniu związkowym", *rada zakładowa ZPB im. Armii Ludowej postanowiła, „aby na przyszłość uniknąć popełnienia błędów przy szkoleniu, urządzać wykłady po pracy, powtórzyć w ciągu stycznia wykłady dla nie uczęszczających na szkolenie, przeprowadzić indywidualne rozmowy z opuszczającymi wykłady oraz zwołać ogólne zebranie związkowe w celu dalszego usprawnienia szkolenia."*

SPRAWĘ ROZWIĄŻĄ NOWE WYBORY DO KOMITETÓW DOMOWYCH

Odpowiadając na zarzuty, wysunięte w artykule pt. „Dziwny sposób postępowania komitetów domowych", *Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wyjaśnia, że w niedalekiej przyszłości sprawa właściwego doboru składu komitetów domowych zostanie ostatecznie załatwiona. Mianowicie już wkrótce wybory do tych komitetów będą przeprowadzać komitety blokowe, które poza tym będą piastowały kontrolę nad całą działalnością komitetów domowych.*

OTOCZONO OPIEKĄ MŁODZIEŻ W „METALURGII"

Artykuł pt. „Majstrowie w „Metalurgii" winni troskliwszą opieką otaczać młodzież", *został dokładnie przeanalizowany przez radę zakładową tych zakładów. Dla usunięcia wszelkich nieporozumień i starć między młodzieżą a majstrami i kierownikami oddziałów, zwołano specjalną konferencję, na której uzgodniono plan dalszej akcji szkoleniowej dla młodzieży. Postanowiono między innymi, że prowadzone będzie specjalne szkolenie branżowe, co zostało przyjęte z dużym zadowoleniem zarówno przez personel techniczny, jak i młodzież zakładów.*

SPEKULANT PONIESIE KARĘ

Nawiązując do korespondencji tow. Saara pt. „Skandal we wsi Rząśnia", *Centrala Rolnicza Spółdzielni podaje, że sklepowy Gminnej Spółdzielni w Rząśni, ob. J. Wit, istotnie w dniu 29. 10. 1950 roku sprzedawał towary, co w związku z wymianą pieniędzy było niedozwolone. Sprawę ob. Wita przekazano prokuraturze.*

ZA KONSZACHTY Z KUŁAKAMI USUNIĘTY ZE STANOWISKA

PZGS w Skierniewicach w odpowiedzi na artykuł pt. „W Makowie to samo" *przyznaje, że S. Grzelka, przewodniczący komitetu członkowskiego Gminnej Spółdzielni w Makowie, przydzielał w dużych ilościach węgiel bogaczom. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia ob. Grzelka został usunięty z zajmowanego stanowiska. Poza tym Zarządowi Gminnej Spółdzielni w Makowie, który wiedział o tym jaskrawym nadużyciu Grzelki, a nie powiadomił o tym PZGS w Skierniewicach, została zmniejszona premia o 10 procent.*

CRS USPRAWNIA SWĄ DZIAŁALNOŚĆ

Po ukazaniu się artykułu pt. „Usprawnić zaopatrzenie wsi w województwie łódzkim", *Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" podaje, że zamierzenia CRS dotyczące usprawnienia pracy gminnych spółdzielni pójdą w kierunku dalszej rozbudowy sieci sklepów, uaktywnienia komitetów członkowskich, właściwego doboru kadr i szkolenia personelu oraz zakładania punktów sklepowych w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Weryfikacja pracowników gminnych spółdzielni zostanie ostatecznie zakończona w marcu 1951 r. Kadry spółdzielcze zostaną oczyszczone z wrogich elementów.*

Skończyć z marnotrawstwem cewek

W naszych zakładach znajduje się tak zwana „stara kotłownia", która od dłuższego czasu zamieniona jest na magazyn skrzyń z cewkami.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie pewne ale. Oto dach w tej kotłowni jest dziurawy, skrzynki są porozrzucane byle jak i cewki powysypywane. Leży to wszystko tak od dłuższego czasu i nikt się tym nie interesuje. A cewki niszczą się, wystawione na działanie deszczu. W ten sposób marnują się tysiące złotych.

Walka z marnotrawstwem obowiązuje wszędzie, u nas jednak traktuje się hasła oszczędności jako puste frazesy.

T. Saar
ZPB im. J. Marchlewskiego

NOWY NUMER TYGODNIKA

„Nowe Czasy"

TREŚĆ:

Polityka skazana na przegraną.
L. Siedin — Żałosny bilans.
A. Pierwiencew — Złoczyńcy gwałciciele, mordercy.
Szwajcarska „neutralność" w amerykańskim wydaniu.
Na widowni międzynarodowej.
Fadie Pacrami — Droga życia pewnego Albańczyka.
F. Graczow — W Gibraltarze.
D. Mielnikow — Militaryzacja Niemiec Zachodnich.
G. Jefimow — W dolarowym kole.
Kronika wydarzeń międzynarodowych.

W krajach demokracji ludowej



Pierwszy rok realizacji planu 5-letniego na Węgrzech przyniósł mechanizację tamtejszych kopalń, z których jedną oglądamy na zdjęciu.

Kronika Pabianic

WAŻNIEJSZE TELEFONY

0 — Straż Pożarna
63 — Komisariat MO
66 — Prezydium MRN
91 — Dworzec kolejowy
112 — PCK
213 — Telegraf
215 — Pogotowie PCK

KINA:

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji polskiej pt. „Miasto nieujarzmione". Godziny rozpoczęcia seansów — 17.30 i 19.30.

* * *

Kino „Robotnik" wyświetla film produkcji polskiej pt. „Miasto nieujarzmione". Godziny rozpoczęcia seansów — 18 i 20.

Redakcja „Głosu Pabianic" mieści się przy ul. Armii Czerwonej 19 — obok PPK „Ruch". Telefon redakcji Nr 315. Przyjmowanie interesantów odbywa się od godz. 15 do 17.

Sprawami administracji i kolportażu zajmuje się rozdzielnia PPK „Ruch" ul. Armii Czerwonej 19, tel. Nr 287.

Szkolenie kadr technicznych
w Pabianickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego
rozwija się pomyślnie

W pełni doceniając wskazania jakie wytyczyło IV i V Plenum KC PZPR w sprawie szkolenia nowych kadr, celem wykonania zadań Planu 6-letniego w przemyśle bawełnianym, Dyrekcja PZPB wspólnie z organizacją partyjną i radą zakładową zorganizowała i uruchomiła z dniem 1 listopada ubiegłego roku przy referacie szkolenia zawodowego — kurs mistrzów tkackich, na który uczęszcza 31 słuchaczy, oraz kurs mistrzów przędzalniczych dla 20 słuchaczy. Szkolenie na kursach odbywa się 4 razy w tygodniu, a mianowicie — we wtorki i czwartki przed południem i po południu oraz w soboty wieczorem i w niedziele rano.

Słuchaczami kursu są majstrowie oraz praktykanci na mistrzów. Każdy kurs obejmuje 28 godzin wykładowych i trwa 6 miesięcy. Trzeba podkreślić, że większość słuchaczy ma ukończony w roku ubiegłym kurs podmistrzów. Kurs prowadzi kierownik referatu szkolenia zawodowego, ob. Franciszek Stępniak. Wykładowcami są dyrektorzy i kierownicy działów PZPB.

Frekwencja na wykładach jest zadowalająca. Na kursie mistrzów tkackich wynosi ona 100 proc., natomiast na kursie mistrzów przędzalniczych jest nieco niższa i sięga 80 procent. Na obniżenie frekwencji na kursie przędzalników wpływa trójzmianowość pracy w przędzalniach.

Kurs przędzalniczy obejmuje szereg przedmiotów, jak: maszynoznawstwo przędzalnicze, rysunek techniczny, organizację przedsiębiorstw, technologię przędzalniczą, chemię, materiałoznawstwo ogólne, wiadomości społeczno-polityczne, matematykę, higienę i bezpieczeństwo pracy.

Kurs dla mistrzów tkackich oprócz tych przedmiotów obejmuje kilka przedmiotów dodatkowych jak: technologia włókiennicza, montaż i demontaż krosien oraz maszynoznawstwo tkackie.

Słuchacze obu kursów poczynili znaczne postępy, wykazując duże zainteresowanie nauką. Na kursie tkackim przodujące miejsce w nauce zajęli z oddziału 9 — ob. Teofil Derski, majster z oddziału 28 — ob. Kazimierz Kurczewski oraz majster z oddziału tkalni Centrali — ob. Stanisław Janiak. Jeśli chodzi o kurs przędzalniczy to w czołówce są dotychczas: podmistrz przędzalni twardej ob. Sztarb, oraz jedna kobieta na kursie z przędzalni 5 — ob. Janina Janczykówna. Nie znaczy to, że inni słuchacze kursu pozostali daleko w tyle za czołówką, ogólny poziom kursu jest wyrównany i dość wysoki.

Po zakończeniu kursów odbędą się egzaminy przed komisją, którą wyznaczy referat szkolenia zawodowego przy Centralnym Zarzadzie Przemysłu Bawełnianego. Po złożeniu egzaminów słuchacze otrzymają dyplomy majsterskie.

Trzeba podkreślić, iż kursy są otaczane troskliwą opieką zarówno przez dyrekcję zakładów, jak i organizację partyjną. Utrudnia pracę kursów brak dostatecznej ilości podręczników, plansz i schematów maszyn.

Poza wymienionymi kursami, referat szkolenia zawodowego przy Pabianickich ZPB uruchamia z dniem 1 lutego br. 3-miesięczny kurs przysposobienia zawodowego dla elektryków. Na kurs ten uczęszczać będzie około 30 słuchaczy. Celem kursu będzie przygotowanie elektryków pod względem teoretycznym oraz podniesienie ich poziomu ideologicznego. Wykładowcami na tym kursie będą fachowcy z dziedziny elektrotechnicznej, pracujący w naszych zakładach.

Kursy szkolenia zawodowego w Pabianickich ZPB przyczynią się do podniesienia kwalifikacji majstrów, podmajstrzych i członków załogi, co przyczyni się w znacznym stopniu do lepszego niż dotychczas wykonywania planów miesięcznych i rocznych.

Uwaga, ORMO-wcy!

W dniu 14 stycznia br., punktualnie o godzinie 8.30 rano, odbędzie się zbiórka wszystkich ORMO-wców w świetlicy ZPB w Pabianicach przy ul. Żymierskiego 2.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich ORMO-wców obowiązkowa.

Komunikat

Z dniem 14 stycznia 1951 r. Dyrekcja Okr. P. i T. w Łodzi uruchamia w Pabianicach przy ul. Armii Czerwonej Nr 54 urząd pocztowo-telekomunikacyjny o pełnym zakresie nadawczym o nazwie „Pabianice 3".

Godziny urzędowania ustala się: w dni powszednie od 8 do 15, w niedziele i święta urząd nieczynny.



Wesoło i beztrosko bawiły się dzieci robotników Pabianickich ZPB na zabawie choinkowej zorganizowanej przez radę zakładową.

Płyną dary dla dzieci koreańskich

Akcja zbierania podarków dla dzieci koreańskich na terenie Pabianic przebiega sprawnie.

„Trójki" są w każdym domu bardzo serdecznie przyjmowane. Mieszkańcy naszego miasta, składając dary wyrażają tym samym swą solidarność z ludem koreańskim, walczącym o swe wyzwolenie.

Komitet Obrońców Pokoju w Pabianicach do akcji zbiórkowej zabrał się z zapałem. W baraku przy ul. W. Wasilewskiej zorganizowano magazyn, który czynny jest od kilku dni. „Trójki" składają tu zebrane dary.

Do magazynu przybywają bardzo często również bezpośrednio pabianiczanie z paczkami. W magazynie widzimy, że półki zapełniają się podarkami, są to ubranka dziecinne, swetry, bielizna, obuwie it.d.

Również i ofiary pieniężne, które napływają do Banku i Urzędu Pocztowego świadczą o wyrobieniu obywatelskim mieszkańców naszego miasta. Do dnia wczorajszego wpłacono na podarki dla dzieci koreańskich ponad 5 tys. złotych.

Społeczeństwo Pabianic docenia ważność akcji, jaką jest zbiórka podarków noworocznych dla dzieci bohaterskiej, walczącej o swe wzwolenie Korei.

Robotnicy pabianickich fabryk chętnie korzystają z wczasów pracowniczych

W roku bieżącym, jak zresztą co roku, akcją rozprowadzania skierowań na wczasy zajmuje się Powiatowa Rada Związków Zawodowych. W bieżącym miesiącu na 22 skierowania do domów wypoczynkowych, wykorzystano już 18.

Pow. Rada Zw. Zaw. otrzymała również kilka skierowań na wczasy lecznicze trwające 21 dni oraz skierowania na wczasy turystyczne.

Dzięki przeprowadzonej przez rady zakładowe i wydziały socjalne akcji propagandowej robotnicy chętnie korzystają z wczasów zimowych.



Zwiększyć ilość zakładów zbiorowego żywienia

Ostatnia uchwała Rady Ministrów w sprawie powiększenia ilości zakładów zbiorowego żywienia, jakości wydawanych posiłków dla ludzi pracy nie znalazła dotychczas w Pabianicach należytego zrozumienia. Pabianice, liczące ponad 60 tys. mieszkańców, posiadają zaledwie trzy uspołecznione lokale gastronomiczne. Jeden z nich prowadzi PSS „Społem", pozostałe zaś Łódzkie Zakłady Gastronomiczne. Instytucje te projektowały w ub. roku uruchomienie kilku dalszych placówek zbiorowego żywienia. Projekty te jednak dotychczas nie zostały zrealizowane.

Uchwała przewidywała znaczne zwiększenie ilości popularnych jadłodajń, szczególnie w miastach robotniczych i przemysłowych. Mimo że na terenie naszego miasta znajdują się odpowiednie na jadłodajnie pomieszczenia, Wydz. Handlu przy Prezydium MRN nie wykorzystał ich i nie zrobił nic w tym kierunku, aby sytuację na odcinku zbiorowego żywienia poprawić.

Otwarcie kilku dalszych lokali gastronomicznych dałoby mieszkańcom naszego miasta możliwość korzystania z tanich, smacznych i pożywnych posiłków. To też pabianiczanie nie wątpią, że właściwe czynniki pozytywnie ustosunkują się do sprawy zwiększenia w Pabianicach ilości zakładów zbiorowego żywienia.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23, tel. 290
Redakcja przyjmuje interesantów od godz. 16.

ADRES ADMINISTRACJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16 tel. 250

Uwaga, wędkarze!

Przypomina się wszystkim członkom koła Polskiego Związku Wędkarskiego w Tomaszowie Maz., że dnia 14 bm. o godzinie 16 odbędzie się zebranie informacyjne dla wszystkich członków koła, w lokalu przy ul. R. Żymierskiego 11, II piętro.

Z Biblioteki Miejskiej w Tomaszowie korzysta 1300 czytelników

Spośród 12 bibliotek czynnych na terenie Tomaszowa najbogatszy księgozbiór posiada i ma najwięcej czytelników Biblioteka Miejska. Z dawnego zbioru, liczącego przeszło 10 tys. tomów, zostało tylko 40 tomów, resztę zniszczył okupant. Dziś księgozbiór biblioteki liczy 7500 tomów. W jaki sposób w ciągu tak krótkiego czasu biblioteka „odrodziła się"?

W 1945 roku powstała w Tomaszowie Biblioteka Powiatowa, przy niej zrodziła się na nowo Biblioteka Miejska. Był to rok 1946. Trochę książek otrzymano z Biblioteki Powiatowej, resztę uzyskano ze zbiórki zorganizowanej wśród społeczeństwa Tomaszowa z okazji Tygodnia Oświaty. Lata 1948 i 1949 — to dalszy rozwój biblioteki. Z dotacji pieniężnych Ministerstwa Oświaty doprowadzono księgozbiór do 4200 tomów. W roku 1950 księgozbiór zwiększył się o 3.300 tomów. W tym czasie ilość czytelników wzrosła do 1300 osób. Wśród czytelników 70 proc. stanowi młodzież.

Plan 6-letni przyniesie dalszy rozwój Biblioteki Miejskiej. W 1955 roku księgozbiór będzie liczył 25 tys. tomów.

Jednocześnie z rozwojem biblioteki wyłania się poważna trudność, a mianowicie ciasnota lokalu. Księgozbiór liczy obecnie 7500 tomów, a wkrótce zwiększy się. Wówczas koniecznym się stanie przeniesienie Biblioteki Miejskiej do większego lokalu. Prezydium MRN już obecnie nad tym winno się zastanowić.

Należało by się także zastanowić nad uruchomieniem w Tomaszowie czytelni miejskiej. Brak tego typu placówki daje się poważnie odczuć.

Jan Chrzanowski



W bibliotece Ośrodka Szkolenia Partyjnego.

Szkolenie nauczycieli o niepełnych kwalifikacjach

Wzorem lat ubiegłych w okresie ferii zimowych został zorganizowany przez Państwowe Liceum Pedagogiczne w Tomaszowie kurs dla nauczycieli o niepełnych kwalifikacjach zawodowych z terenu powiatów: brzezińskiego, opoczyńskiego i rawsko-mazowieckiego. Celem kursu było uzupełnienie wiadomości pedagogicznych, dydaktycznych, wiadomości o socjalistycznym wychowaniu młodzieży.

W kursie wzięło udział 136 nauczycieli. Praca na kursie nie ograniczała się wyłącznie tylko do wykładów, lecz z inicjatywy dyrekcji kursu i samorządu codziennie odbywały się zajęcia świetlicowe. Dyrekcja Liceum stworzyła najlepsze warunki pobytu kursantów w internacie i dołożyła wszelkich starań, by kurs postawić na należytym poziomie.

Komunikat LPŻ

Przypomina się wszystkim Zarządom Kół Ligi Przyjaciół Żołnierza, że dnia 14 bm. w lokalu własnym przy Pl. Kościuszki 1, o godzinie 10,30, odbędzie się zebranie skarbników i członków Komisji Rewizyjnych. Obecność obowiązkowa. (b)

Kandydaci na hutników — poszukiwani

Wydział Pracy i Pomocy Społecznej MRN w Tomaszowie podaje do wiadomości, że są poszukiwani robotnicy do przemysłu hutniczego następujących specjalności: spawacze, formiarze, tokarze, wytaczacze, strugacze, dłutownicy, wiertacze, frezerzy, obsługa walcarek, zaladowacze i wyładowacze, robotnicy budowlani. Wszyscy chętni do pracy w przemyśle hutniczym na Śląsku będą mieli możność doszkalania się i specjalizowania w wyżej wymienionych zawodach. Wynagrodzenie według Zbiorowego Układu Pracy dla Hutnictwa Żelaznego. Minimum wynagrodzenia wynosi 420 zł. miesięcznie. Po przeszkoleniu i osiągnięciu specjalizacji w wyżej wymienionych zawodach robotnik może osiągnąć wynagrodzenie znacznie wyższe (w zależności od wyrobienia norm akordowych). Zakłady pracy gwarantują mieszkania dla samotnych, a w późniejszym terminie dla ich rodzin.

Zbiorowy układ dla hutników przewiduje: deputat węglowy w wysokości: 2,4 tony węgla dla kawalerów, a 5, 6 ton dla żonatych. Urlopy taryfowe przysługują — po roku pracy 12 dni, po trzech latach 15 dni, po dziesięciu latach pracy jeden miesiąc.

Ze sportu

Mistrzostwa klasy „A" w tenisie stołowym

Na 13 i 14 bm. wyznaczone zostały przez Łódzki Okręgowy Związek Tenisa Stołowego terminy pierwszego spotkania o mistrzostwo kl. A w tenisie stołowym.

W klasie A Okręgu Łódzkiego startować będą zespoły tomaszowskiej „Spójni" i „Włókniarza".

W sobotę, dnia 13 stycznia, „Spójnia" podejmować będzie drużynę „Ogniska". Mecz ten odbędzie się o godz. 17 w świetlicy Fabryki Pasów przy ul. Hanki Sawickiej, spotkanie będzie sędziował ob. Gawlik z Tomaszowa.

„Spójnia" wystąpi w składzie: Kobyłecki, Dziubałtowski i Różga.

Tegoż dnia „Włókniarz" udaje się na rozgrywki do Łodzi, gdzie wystąpią rezerwy ligowego ŁKS „Włókniarza".

W niedzielę, dnia 14 stycznia, o godz. 11 w sali przy ulicy Armii Czerwonej (PDK) tomaszowski „Włókniarz" rozegra spotkanie o mistrzostwo kl. A z „Ogniwem" łódzkim. Będzie sędziował ob. Wojewódzki z Tomaszowa.

„Spójnia" udaje się na rozgrywki do Radomska, gdzie spotka się ze „Stalą".

Rejestracja członków b. „Związkowca"

Rada dawnego „Związkowca", obecnie ZKS „Spójnia" Tomaszów Maz. przypomina, że w dalszym ciągu jest w toku rejestrowanie członków byłego „Związkowca".

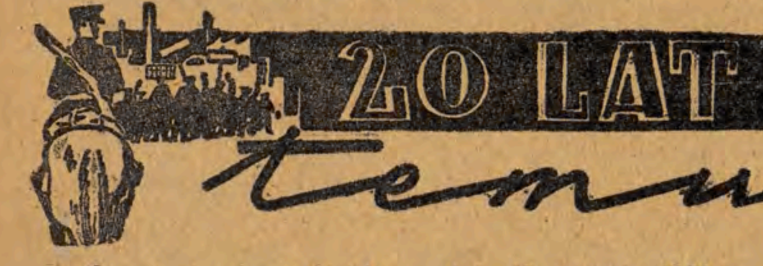
Wszyscy ci, którzy do dnia dzisiejszego nie załatwili formalności proszeni są o zgłaszanie się w sekretariacie klubu w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 18 do 20.

Wybory nowego zarządu

W sobotę, dnia 13 bm., o godz. 20 w świetlicy ZKS „Spójnia" przy ul. Armii Ludowej 15 odbędzie się zebranie kandydatów do Zarządu Podokręgu Tenisa Stołowego, wybranych na walnym zgromadzeniu, sędziów oraz kierowników sekcji tenisa stołowego.

Na porządku dziennym zebrania: ukonstytuowanie się nowego zarządu, sprawa rozpoczęcia mistrzostw kl. B i C, zmiana przepisów PZTS.

Obecność obowiazkowa.



Co pisała prasa łódzka w dniu 13 stycznia 1931 r.

POTWORNY PRZYTUŁEK NĘDZY

Poniżej drukujemy drobne fragmenty z wielkiego reportażu „Republiki": — Przy ul. Bazarnej, w wielkim lokalu pofabrycznym znajduje się dom dla wyeksmitowanych. Znalazła tu przytułek i schronienie olbrzymia rzesza wyeksmitowanych lokatorów. Panują tu stosunki przerażające. Tysiące ludzi kładzie się wprost na podłodze, jeden obok drugiego. Ścisk jest taki, że nie sposób się przewrócić z boku na bok. Wiatr hula po salach, deszcz zalewa podłogi. Co „zamożniejsi" nakrywają się parasolami przed potokami wody. W natłoku mnożą się najrozmaitsze choroby. Wszyscy mają świerzb. Wszyscy oblepieni są robactwem.

Zaduch straszliwy, woń wydzielin i potu ludzkiego, rzężenie konających, wycie chorych i obłąkanych, krzyk rodzących się dzieci — tworzą niesamowitą atmosferę tego wcielonego piekła na ziemi.

A jednak ileż tysięcy bezdomnych i bezrobotnych marzy, aby móc w tym piekle spędzić kilka godzin nocnych. Ileż tysięcy odpędza się co noc od bram tego przytułku ludzkiej nędzy i ludzkiego nieszczęścia.

Aby móc tutaj schronić się przed zimnem, przed mrozem ulicy — ludzie chwytają się za gardła i walczą między sobą o kawałek twardej podłogi.

„DOBRZE URODZENI" AFERZYŚCI

Gazety łódzkie poświęcają wiele miejsca tzw. „aferom finansowym", w które jest zamieszanych wiele znanych w Łodzi „osobistości".

Między innymi prezes Izby Rzemieślniczej, niejaki p. Szwankowski, oskarżony został o malwersacje, popełnione podczas sprawowania swego urzędu.

Radni miejscy Wolczyński i Groszkowski oskarżeni są o pobranie 100 tysięcy złotych z Elektrowni Łódzkiej.

Sumę powyższą pp. radni zainkasowali „do własnej kieszeni", choć należała się ona miastu — jako właścicielowi pewnej ilości akcji Elektrowni.

12 TYSIĘCY GŁODUJĄCYCH DZIECI

Gazety łódzkie rozpoczęły akcję zbierania datków na głodujące dzieci łódzkie. W pierwszym dniu „akcji" — „Kurier Łódzki" zebrał 7 zł. „Republika" 8 zł. 50 gr. i „Głos Poranny" 11 zł. Głodujących dzieci w Łodzi jest ponad 12 tysięcy. Są to dzieci, które przychodzą do szkoły bez posiłku.

Losy rzek i losy ludzi

Podajemy w obszernym skrócie artykuł prof. L. Zimana, zamieszczony na łamach gazety „Trud" Nr. 3 (9111).

Projekt budowy węzła wodnego na rzece św. Wawrzyńca — jednej z największych rzek na kuli ziemskiej — opracowany został około pięćdziesięciu lat temu.

Upłynęły dziesiątki lat, a budowy nawet nie rozpoczęto.

Nie lepiej stoi sprawa hydrowęzłów **na rzece Missouri.** Jest jednak w Stanach Zjednoczonych kilka rzek, którym się lepiej powiodło: to Tennessee i Columbia, na których zbudowano potężne elektrownie. Tu w miastach Oakridge i Hanford, mieszczą się główne przedsiębiorstwa przemysłu atomowego.

Prace na rzece Tennessee rozpoczęto **już w roku 1916.** Ale po zakończeniu pierwszej wojny światowej **zostały one przerwane;** wznowiono je dopiero w okresie przygotowań do drugiej wojny światowej. Ta kosztowna budowa była zaprojektowana na jakoby dla uprzemysłowienia zacofanego gospodarczo rejonu oraz podniesienia poziomu życia jego mieszkańców. Fakty zdemaskowały jednak te kłamliwe zapewnienia. Z energii elektrycznej, otrzymanej w wyniku budowy tam i hydroelektrowni, korzysta kombinat atomowy w Oakridge oraz inne przedsiębiorstwa przemysłu wojennego. **Monopoliści zarobili już na eksploatacji tych przedsiębiorstw setki milionów dolarów, natomiast gospodarka stanu Tennessee jest nadal równie zacofana, jak była dawniej. Po dawnemu niszczeją gospodarstwa farmerów; po dawnemu robotnicy rolni prowadzą nędzną egzystencję.**

Jakiż jaskrawy kontrast z tym obrazem stanowi gigantyczny rozmach budownictwa urządzeń wodnych w Związku Radzieckim! W okresie stalinowskich pięciolatek przyrost obszaru nawodnionych gruntów jedynie na terytorium republiki Azji Środkowej, Zakaukazia i Kazachstanu wyniósł **1,7 miliona ha.** W ciągu najbliższych pięciu — siedmiu lat budowa tam: **Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej** oraz **Kanału Turkmeńskiego, Północno - Krymskiego, Południowo - Ukraińskiego i Wołgo - Dońskiego** zapewni nawodnienie 22 milionów hektarów gruntu i zraszanie 6 milionów ha.

Klimat zachodnich obszarów USA jest suchy. Rolnictwo może tu istnieć jedynie na bazie sztucznego nawodnienia. Ale prace irygacyjne nie gwarantują monopolistom wielkich zysków. Toteż w Stanach Zjednoczonych nawadnia się wszystkiego **8,2 miliona ha, z czego połowa nie otrzymuje dostatecznej ilości wody.**

Powoli i leniwie płyną fale Missisipi. Od źródeł do ujścia nie widać na niej **ani jednej tamy, ani jednej śluzy.** I nikt nie zamierza ich budować. Rząd Stanów Zjednoczonych wydaje setki milionów na budowę „strategicznego" Przybrzeżnego Kanału wzdłuż wybrzeży Atlantyku, natomiast główna arteria rzeczna kraju pozostaje nadal zapomniana i opuszczona.

Nad brzegami **Wołgi** szybko rosną socjalistyczne miasta i ośrodki przemysłowe. A nad brzegami **Missisipi** miasta marnieją. Nowy Orlean, który zajmował niegdyś piąte miejsce wśród miast amerykańskich, obecnie zajmuje dwunaste.

W stepach nadwołżańskich z każdym rokiem rozwija się coraz wspanialej socjalistyczne rolnictwo, wyposażone w najbardziej postępową technikę. **W Stanach Zjednoczonych** urodzajną ziemię delty Missisipi farmerzy - biedniacy rozgrzebują prymitywnymi narzędziami, jak za czasów, opisanych w „Chacie Wuja Toma". Setki tysięcy farmerów porzuca ziemię. W latach 1935 — 1945 liczba gospodarstw farmerskich położonych nad Missisipi zmniejszyła się o 312 tysięcy.

Rabunkowa gospodarka zasobami naturalnymi w USA ilustruje dobitnie fakt, że **kapitalistyczne stosunki produkcji przestały odpowiadać stanowi sił wytwórczych społeczeństwa, że powstała między nimi sprzeczność nie do pogodzenia.** Ze sprzeczności tej kapitał amerykański szuka wyjścia na drodze krwawych awantur wojennych. Ale pracująca ludzkość demaskuje istotną treść ludobójczych planów kapitalistycznych i coraz aktywniej włącza się do walki o pokój, o rzeczywisty postęp.

Prof. L. Ziman.

Obrady IV plenum WKKF

Osiągnięcia i braki kultury fizycznej i sportu

W dniu wczorajszym odbyło się w Łodzi IV plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, w którym udział wzięli przedstawiciele KŁ PZPR, ZMP, poszczególnych zrzeszeń sportowych i klubów, Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej, sportowcy z zasłużoną mistrzynią sportu Głażewską, Kubiakówną, Zakrzewską, Włodarczykiem, Banasiem, Dobrowolskim na czele.

Na posiedzeniu obecny był dyrektor Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — tow. Lucjan Motyka.

Referat wstępny na temat działalności WKKF w roku ubiegłym wygłosił dyrektor WKKF — **tow. Nonas.**

Sport i wychowanie fizyczne na terenie naszego miasta i województwa mogą się poszczycić poważnymi osiągnięciami. **Zwiększyła się znacznie ilość kół sportowych przy zakładach pracy, a co za tym idzie i liczba członków biorących aktywny udział w życiu sportowym.** Stała opieka naszego Rządu i Partii, pomoc dla zrzeszeń, kół czy LZS-ów w postaci sprzętu, dotacji pieniężnych, wywalifikowanych instruktorów, spowodowały, **że uprawianie sportu bez względu na dyscyplinę stało się dzisiaj dostępne dla wszystkich,** w mieście i na wsi, dla kobiet i mężczyzn, młodych i starych, uczniów i robotników.

Jednak wszystkie te niewątpliwe osiągnięcia nie mogą nam przesłaniać istniejących jeszcze na tym polu i to bardzo istotnych usterek.

A więc przede wszystkim **wiele do życzenia pozostawia sprawa uaktywnienia życia sportowego na prowincji,** szerzenia kultury fizycznej wśród szerokich rzesz mieszkańców wsi. **Zbyt niski jest jeszcze poziom pracy, poza nielicznymi wyjątkami, Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej. Odczuwa się przy tym dotkliwy brak wykwalifikowanych wychowawców i instruktorów.** Istnieją wprawdzie w Polsce aż cztery wyższe uczelnie WF, ale spośród ich absolwentów, w roku ubiegłym, tylko trzech przybyło do Łodzi. **Brak dostatecznej ilości kadr instruktorskich** to najpoważniejszy dzisiaj mankament, który w widoczny sposób **osłabia tempo dalszego umasowienia sportu.**

Równie niezadowalająco przedstawia się sprawa inwestycji i to nie tylko w powiatach, ale i w Łodzi.

Dowodzi to wielkiej ambicji i ofiarnej pracy tak ze strony samych zawodników, jak i trenerów, że np. Łódź, posiadająca zaledwie jeden kryty basen, potrafiła w roku ubiegłym zwyciężyć reprezentację Śląska, która ma ich do dyspozycji aż dziewięć. Nasi pływacy i pływaczki ustanowili również wiele nowych rekordów i to ogólnopolskich. Ale to nie znaczy bynajmniej, iż tak jak jest, jest dobrze. **Łódź powinna otrzymać przynajmniej jeszcze jeden basen pływacki,** aby umożliwić racjonalne treningi nie tylko kadrze i członkom klubów ale i szerokim rzeszom pracujących oraz uczącej się młodzieży.

Nie przystąpiono również do budowy reprezentacyjnego stadionu, a boisko „Włókniarza" przy Alei Unii w wielu wypadkach nie może już pomieścić wszystkich chętnych obejrzenia tej, czy innej imprezy. WKKF nie poczynił również dosłownie nic w kierunku dalszego kontynuowania rozpoczętej już przed czterema laty budowy hali sportowej.

Po referacie sekretarza WKKF tow. Okońskiego, na temat zadań Komitetu w roku 1951, wywiązała się dyskusja, w której udział wzięło kilkudziesięciu delegatów.

Przedstawiciel Prezydium Miejskiej Rady Narodowej poruszył również sprawę inwestycji. Okazuje się, iż odpowiedzialność za niedomagania na tym odcinku, poza WKKF, w dużej mierze spada i na poszczególne zrzeszenia, które, jak np. „Kolejarz" i „Widzew", w swych planach nie uwzględniają ich. Podobnie ma się sprawa z nowobudowanymi pomieszczeniami szkolnymi — ich projektodawcy i inwestorzy pomijają zupełnie sprawy boisk, sal gimnastycznych itp. **Wszystkie te zagadnienia powinny w jak najszybszym terminie znaleźć swoje właściwe rozwiązanie.**

* * *

Rok bieżący musi cechować dalszy szeroki rozwój wszystkich gałęzi sportu i kultury fizycznej wśród najszerszych rzesz naszego społeczeństwa. Muszą zostać przełamane wszystkie istniejące jeszcze na tym polu trudności i przeciwności. Aby tym poważnym zadaniom podołać — trzeba ze zdwojoną energią i to od razu od pierwszych dni nowego roku, przystąpić do pracy, podnosić poziom fachowy i ideologiczny kadr instruktorskich i działaczy sportowych, bowiem tylko kadry świadome obowiązków jakie przed nimi stoją i jakie zostały im nałożone przez Państwo Ludowe, dobrze przygotowane pod względem ideologicznym, potrafią stanąć na wysokości zadania, objąć wychowaniem fizycznym całe społeczeństwo.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	218-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	218-42
Dział mutacji	222-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	173-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 78. tel. 222-23

Administracja 280-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-58 i 114-78

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 88, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-2221.

D-2-12227

Jutro rozpoczyna się sezon bokserski

„Ogniwo" walczy ze „Stalą" z Poznania
ŁKS „Włókniarz" ze „Stalą" — Wrocław

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się tegoroczny sezon bokserski. W ramach rozgrywek o mistrzostwo I ligi spotkają się w niedzielę następujące zespoły: **w Łodzi „Ogniwo" (Łódź) — „Stal" (Poznań), w Gdańsku „Kolejarz" (Gdańsk) — „Gwardia" (Gdańsk), w Warszawie „Stal" (Chorzów) — „Gwardia" (Warszawa).**

W II lidze walczą: we Wrocławiu ŁKS „Włókniarz" (Łódź) z tamtejszą „Stalą", w Mysłowicach „Kolejarz" (Poznań) — „Budowlani" (Mysłowice), w Lublinie „Gwardia" (Wrocław) — CWKS (Lublin), w Bydgoszczy CWKS (Warszawa) — „Włókniarz" (Bydgoszcz).

* * *

Reforma pięściarstwa, wynikła z wprowadzenia 10 wag zamiast dotychczasowych 8, i zmiana systemu rozgrywania mistrzostw indywidualnych przyniosły zasadnicze i od dawna już potrzebne zmiany. Nowy system pozwoli na wykazanie swych umiejętności znacznie szerszej kadrze bokserów, przede wszystkim młodych i mało znanych szerszemu ogółowi, spopularyzujemy sport bokserski w okręgach słabszych, mobilizując je zarazem do lepszej pracy.

Choćby ze względu na wprowadzenie 10 kategorii trudno jest dzisiaj już snuć jakieś wnioski, typować ewentualnych zwycięzców jutrzejszego dnia. Nie ulega jednak wątpliwości, że sukcesy będą odnosiły przede wszystkim te drużyny, które potrafiły sobie wychować odpowiednie kadry i posiadają liczne, w każdej chwili gotowe do wystąpienia rezerwy.

Jeżeli chodzi o spotkania I ligi to najciekawiej zapowiada się mecz w Gdańsku, pomiędzy tamtejszymi lokalnymi rywalami „Gwardią" i „Kolejarzem". Wynik spotkania łódzkiego „Ogniwa" z poznańską „Stalą" stanowi zagadkę dla wszystkich, jako że będzie to debiut klubu w rozgrywkach I ligi bokserskiej, a drużyna łódzka składa się w większości z młodych zawodników. Oto jej skład: Potocki, Strzelecki, Organek, Kaczmarek, Zajączkowski, Koza, Jachnik, Nowak, Gampe i Niewadził.

Ambitna drużyna „Stali" z Chorzowa może sprawić niespodziankę i nie jest wykluczone, że wyjedzie ze stolicy ze zdobytymi punktami.

* * *

W rozgrywkach drugiej ligi Łódź reprezentowana jest przez ŁKS „Włókniarz", który swój niedzielny skład wyłoni z następujących zawodników: waga musza — Różycki, Morawski, waga kogucia — Matecki, Łukomski, waga piórkowa — Olczyk, Włodarczyk, waga lekka — Marcinkowski, Pietrzak, waga lekko-średnia — Jędrzejczak, Stanikowski, waga półśrednia — Nogajski, waga średnia — Trzęsowski, Olejnik, waga półciężka — Szklarski, waga ciężka — Jaskóła, Słowiński, Grzelak.

Faworytami II ligi są: „Stal" (Wrocław), CWKS (Warszawa) i „Włókniarz" (Łódź). Naszym zdaniem łodzianie powinni w końcowej tabeli rozgrywek zająć pierwszą lokatę, a tym samym zaawansować do I ligi.

Zawody łyżwiarskie

Łódzki Okręgowy Związek Łyżwiarski zawiadamia, że w dniu jutrzejszym w Parku Ludowym na Polesiu, odbędą się zawody w jeździe szybkiej mężczyzn na dystansie 500 i 3.000 m. **Początek zawodów o godz. 10.30**

Dzisiejsze imprezy
SPORTOWE

Godz. 17, w sali „Ogniwa", przy ul. Pogonowskiego 82, odbędą się spotkania o mistrzostwo klasy A i B w koszykówce męskiej pomiędzy następującymi drużynami: „Ogniwo" II — AZS II, „Ogniwo" I — AZS I, „Bawełna" II — „Kolejarz" II (Łódź), „Bawełna" I — „Kolejarz" I (Łódź).

Godz. 17. w sali Młodzieżowego Domu Kultury, przy ul. Traugutta, rozegrane zostaną finałowe spotkania zespołów szkolnych DOSZ w siatkówce i koszykówce.

J. KOROLKOW

1

NOWE NIEMCY

I. ZISZCZONE MARZENIA

W Treptowie, niedaleko pomnika ku czci radzieckich żołnierzy, poległych podczas szturmu na Berlin, znajduje się zaciszna, zarośnięta gęstymi klonami ulica, nosząca nazwę Am Treptow Park. Mieści się tu dom z małym ogródkiem, otoczony żelaznym ogrodzeniem. W tym domu, w niewielkim, schludnym mieszkanku żyje rodzina czołowego działacza komunistycznego, wodza niemieckich rzesz pracujących, Ernesta Thälmanna, który zginął w faszystowskiej katowni pod koniec drugiej wojny światowej. Jego żona, Róża Thälmann, wraz z córką Irmą i maleńką 9-letnią wnuczką Moniką osiedliły się tu wkrótce po oswobodzeniu ich przez żołnierzy radzieckich z obozu koncentracyjnego w Ravensbrück.

W mieszkaniu wszystko przypomina odeszłego z życia człowieka, który poświęcił się walce o lepszą przyszłość narodu niemieckiego, był wiernym przyjacielem Związku Radzieckiego i żarliwym, nieugiętym bojownikiem o pokój. Portrety na ścianach, rodzinne fotografie, albumy, pieczołowicie przechowywane tu niezliczone listy — wszystko to przywodzi na pamięć tragiczny los Ernesta Thälmanna, jego rolę w zmaganiach niemieckiego proletariatu. Nawet w więzieniu, dokąd hitlerowska szajka rzuciła go natychmiast po uchwyceniu władzy, Thälmann dalej prowadził swą bojową działalność, wiódł bez przerwy niezmordowaną walkę z faszyzmem.

Róża Thälmann, obecnie już sędziwa kobieta z tchnącym otwartością obliczem i młodymi oczami, opowiada o przeszłości. Wspomina człowieka, którego była wiernym towarzyszem przez całe swe życie, z którym dzieliła wszelkie niewygody pełnego bohaterstwa życia rewolucjonisty. Jeden za drugim przegląda listy Thälmanna — nie, nie listy, kopie ich, troskliwie przepisane jej ręką lub ręką córki. Gestapowcy odebrali jej całą korespondencję z mężem w obawie, iż kiedyś te listy mogłyby znaleźć się w posiadaniu narodu niemieckiego. Oprawcy lękali się Ernesta Thälmanna nawet w więzieniu, obawiali się jego gniewnych, oskarżających słów... Ostatnie listy noszą datę 1937 roku.

W 1937 roku do mieszkania Róży Thälmann wtargnęli nocą gestapowcy i zażądali od niej wydania wszystkich listów, otrzymanych z więzienia. Później wprowadzili oni inny porządek — listów męża już jej więcej nie doręczano, mogła je tylko odczytywać w gestapo, w obecności urzędników faszystowskich. Gdy Ernest Thälmann dowiedział się o tym zarządzeniu, odmówił prowadzenia korespondencji z rodziną. Można sobie wyobrazić, jaką wolę posiadał ten człowiek, jeśli w walce ze swymi siepaczami zrzekł się pisywania do swych najbliższych, przyniósł w ofierze nawet możność rzadkiego choćby porozumienia się z drogimi osobami.

A oto inne dokumenty, napisane przez Thälmanna w więzieniu. W ukryciu prowadził korespondencję, zapisywał swe myśli. Nawet w warunkach najbardziej okrutnego terroru, niemieckim komunistom udało się utrzymywać łączność ze swym więzionym przez faszystów wodzem. Na skrawkach papieru, na strzępach gazet, wypisywał on najdrobniejszym maczkiem swe wskazania, udzielał rad towarzyszom, jeszcze ocalałym i ukrywającym się w głębokim podziemiu. Nawet przebywając w więzieniu, Ernest Thälmann w dalszym ciągu kierował walką z faszyzmem. Obecnie część tych materiałów — dwie dziesiątki starannie ponumerowanych zeszytów — chroniona jest w domu jego rodziny.

Róża Thälmann pokazuje, niby relikwię, kopię aktu oskarżenia, sporządzonego przez faszystowską prokuraturę, a przepisanego ręką samego Thälmana. Kopia ta mieści się na kartach starej książki buchalteryjnej. Akt oskarżenia był przeznaczony dla kontr-procesu przeciw faszyzmowi, który przygotowywano zagranicą, na wzór kontr-procesu w sprawie Georgia Dymitrowa. Ten odpis aktu oskarżenia udało się odprawić na wolność znacznie później, kiedy niemieccy komuniści z podziemia posiedli drugą jego kopię. Zdołali uzyskać go z faszystowskiej prokuratury na jedną tylko noc i od ręki przepisali wszystkie 260 stronic aktu oskarżenia.

Współtowarzysze walki niejednokrotnie przedsiębrali próby wyrwania Ernesta Thälmanna z więzienia. Jedno z takich usiłowań odnosi się jeszcze do 1934 roku. Został szczegółowo opracowany plan ucieczki Thälmanna. Berlińskie więzienie Moabit, w którym przetrzymywano go, było jak najbardziej surowo strzeżone. Komunistom z podziemia udało się porozumieć ze strażą więzienną, znaleźć wśród ludzi, pilnujących Thälmanna, człowieka, który zgodził się otworzyć więzienną celę i pod ochroną zaufanych ludzi, przebranych w mundury gestapo, wyprowadzić Thälmanna z więzienia rzekomo w celu odwiezienia go na kolejne badanie. Wiele miesięcy trwały te przygotowania do ucieczki. Ernest Thälmann był dokładnie o wszystkim powiadomiony przez Różę Thälmann, mającą możność spotykania się z mężem w obecności gestapowców. Ta kobieta, wypełniając nakaz partii, przejawiła niezwykłe męstwo, opanowanie i zimną krew.

Tragiczny przypadek — tak przynajmniej wydawało się podówczas — unicestwił organizację ucieczki, przygotowanej z najbardziej wnikliwą starannością.

W noc ucieczki, kiedy już wszyscy zajęli swe miejsca, kiedy zamknięty samochód oczekiwał w pobliżu moabickiego więzienia, a uczestnicy i organizatorzy spisku mieli już w rękach klucze więziennej celi, — wachmistrz, należący do spisku, winien był przeprowadzić jeszcze jedno ostatnie przygotowanie. Trzeba było bezszelestnie otworzyć celę Thälmanna. Dlatego wachmistrz późnym wieczorem wlał kilka kropli oliwy do szczeliny zamka, aby ten nie zaskrzypiał w chwili otwierania żelaznych drzwi. I oto jedna zbyteczna kropla przesączyła się przez otwór. Na drzwiach pojawiła się maleńka plama oliwy. Wartownik, obchodzący wkrótce potem cele, zauważył to i wszczął alarm. Ernesta Thälmanna natychmiast przeprowadzono do innego bloku. Ucieczka została udaremniona.

Tylko w wiele lat później udało się wykryć, że winę za wszystko ponosi nie tylko owa zbędna kropla oliwy, wyciekająca przez dziurkę od klucza. W Pradze, w partyjnym centrum niemieckiej kom-partii, znalazł się prowokator, który przez długi czas pracował dla gestapo.

Jedenaście i pół lat przebył Ernest Thälmann w różnych więzieniach faszystowskich Niemiec. Na krótko przed tym, nim Thälmann zginął, napisał on obszerny list do jednego z antyfaszystów, Joachima Lehmana, siedzącego w tym samym więzieniu Bautzen, w którym przez długi czas przetrzymywany był również Ernest Thälmann. Ten niepospolity dokument udało się także przesłać na wolność i obecnie przechowywany on jest przez Różę Thälmann. Dowiadujemy się z niego o ostatnim okresie życia niemieckiego proletariackiego bojownika. Niestety, innych materiałów nie udało się zachować.

(d.c.n.)